Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 44 (744) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 14 LUTEGO 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Polska Ludowa czci postępowe tradycje narodu

W dniu 13 lutego 1951 r. uroczystym obchodem dwóchsetnej rocznicy urodzin Hugona Kołłątaja rozpoczynamy w Polsce Ludowej szereg obchodów rocznicowych dla uczczenia i upamiętnienia czołowych przedstawicieli postępowej myśli obozu reform i oświecenia w Polsce, którzy wywarli tak ogromny wpływ na rozwój polskiej myśli postępowej w całym następnym okresie historycznym.

Czym było oświecenie polskie? W roku 1765 wybito ku czci Stanisława Konarskiego, reformatora szkolnictwa i postępowego pisarza politycznego medal z napisem: „Sapere auso"—„Temu, który odważył się być mądrym" Ten symboliczny akt dobrze określa postawę tych, którzy wystąpili do walki z ciemnotą i obskurantyzmem, z siłami reakcji magnacko-szlacheckiej, posługującej się tą ciemnotą dla utrwalenia i umocnienia swego panowania. Po długim okresie upadku, zastoju i ciemnoty przebudziło się wówczas uciskane i bezwolne przedtem mieszczaństwo, spotęgował się ferment w masach chłopskich, rozpoczynało się mozolne przeorywanie straszliwego ugoru czasów saskich.

W dziejach narodu polskiego i jego kultury, podobnie jak w dziejach każdego narodu, decydującą rolę odgrywa walka między tymi siłami społecznymi, które są bojownikami postępu, a tymi, które są wyrazicielami wstecznictwa i reakcji. Zwycięstwo reakcji katolickiej i wszechwładza magnaterii, utrzymującej w nieludzkim ucisku chłopów i dławiącej mieszczaństwo— prowadziły Polskę ku katastrofie, niosły z sobą upadek kultury.

Protest żywotnych sił narodu — żywiołów patriotycznych i postępowych — przeciw reakcji czasów saskich wyraził się w dążeniu do naprawy stosunków społecznych, w utworzeniu obozu wielkiej reformy. Od wystąpienia Konarskiego, który rozpoczął prace wyzwalania młodych pokoleń z otchłani ciemnoty, aż do początków XIX wieku, kiedy zaczęły się formować nowe stosunki produkcji i nowy układ sił społecznych — ludzie oświecenia polskiego walczyli ze zmiennym szczęściem i z różnym nasileniem o szeroki program reform społecznych, politycznych i kulturalnych. Program ten obejmował upowszechnienie oświaty i wyrwanie jej spod wpływów wysługującego się magnackim królewiętom i szlachcie reakcyjnego kleru, nadanie praw mieszczaństwu, obalenie wszechwładzy magnaterii, złagodzenie doli chłopów. Pojawiło się wówczas wielu znakomitych patriotów, działaczy politycznych i kulturalnych, pisarzy i publicystów, którzy torowali w Polsce drogę nowym, postępowym prądom, nowym ideom.

Kościuszko, wódz insurekcji, bojownik o niepodległość i o poprawę bytu chłopa; Staszic, najwybitniejszy obok Kołłątaja ideolog polskiego oświecenia, herold postępowej wówczas części mieszczaństwa, obrońca praw chłopów i demokracji miejskiej, znakomity uczony i racjonalista. Krasicki, świetny pisarz, piórem satyryka walczący z zalewem zabobonu i przesądu; chlubna praca ludzi Komisji Edukacyjnej przeprowadzającej świecką reformę oświaty, torującej drogę nowoczesnej nauce: Bogusławski, który stworzył polski teatr narodowy i wspierany przez grupę postępowych pisarzy nadał mu kierunek postępowy, bojowy, wiążący swą działalność z walką narodu o wolność: ludzie lewicy Sejmu Czteroletniego, dążący do naprawy ustroju państwa i uratowania go przed zagładą; przywódcy mieszczan, zarówno w ich górnych warstwach — jak prezydent Warszawy Dekert: jak i w masie plebejskiej — jak słynny Kiliński, ksiądz Meier i inni; pierwsi społeczni budziciele chłopów, którzy pochodzili częściowo z chłopów a przede wszystkim obóz jakobinów polskich, obóz Kuźnicy z Kołłątajem na czele, najbardziej radykalny prąd w polskim oświeceniu i najbardziej dla narodu w owym czasie zasłużony — oto parę wielkich w historii narodu polskiego nazwisk i ugrupowań, które podjęły w najbardziej tragicznym okresie dziejów Polski przedrozbiorowej walkę o uratowanie państwa przed grożącym mu upadkiem, które wytyczyły program wielkiej reformy, i które zapoczątkowały doniosły przewrót umysłowy w Polsce.

Oświecenie polskie było wyrazicielem idei postępu społecznego i kulturalnego swej epoki Było zarazem rzecznikiem interesu narodowego i kuźnią rzetelnego patriotyzmu. Ale czołowi przedstawiciele ruchu reformatorskiego nie potrafili skupić wokół swych słusznych haseł mas mieszczańskich, nie potrafili, a częściowo nie chcieli, wywołać wielkiego ruchu mas chłopskich. Dlatego ich szlachetne zamysły skończyły się polityczną porażką.

Obóz reakcji i wstecznictwa, obóz zdrady narodowej, której wyrazem stała się Targowica, w sojuszu z obcymi potencjami odniósł zwycięstwo, będące równocześnie wyrokiem śmierci na ówczesne państwo polskie.

Przez cały okres późniejszy polskie klasy posiadające i pozostająca na ich usługach nauka, starały się wypaczyć, sfałszować, zakłamać idee i myśli okresu oświecenia, widząc w nich źródło odradzania się polskiej myśli postępowej i reformatorskiej.

Historia burżuazyjna starała się więc stępić ostrze społecznego radykalizmu, zawartego w ideologii i działalności czołowych postaci oświecenia, próbowała zniekształcić ich oblicze, wysuwając na plan pierwszy to, co było wyrazem kompromisowości i połowiczności w ich postępowaniu, płynącej z braku powiązania z masowym ruchem społecznym. Chwalono więc ich „umiarkowanie", ganiono, a najczęściej starano się przemilczeć i sfałszować dzieje polskiego radykalizmu i jakobinizmu.

Również i racjonalizm epoki oświecenia był solą w oku polskiej burżuazji, która wolała gloryfikować wsteczne prądy mistycyzmu i irracjonalizmu, hamujące rozwój kulturalny i krzewienie się postępowych prądów w Polsce.

Masy pracujące, klasa robotnicza szanują i kochają cenne kulturalne dziedzictwo, postępową treść narodowej tradycji.

Lenin uczył, że klasa robotnicza jest spadkobierczynią całego postępowego dziedzictwa kulturalnego. Lenin i Stalin wychowują klasę robotniczą w duchu szacunku i umiłowania postępowych tradycji narodowych. Te tradycje wyrosły w walce z siłami reakcji, które zawsze też były siłami zdrady interesów narodu polskiego — z siłami, których szatą ideologiczną był kosmopolityzm czy nacjonalizm, a których treścią była Targowica.

I dopiero naród polski wyzwolony z obszarniczo-burżuazyjnego jarzma, naród, w którym dzięki wyzwoleniu przez Kraj Socjalizmu doszły do władzy masy ludowe może oczyścić z kłamstwa historię swego narodu, przyswoić najszerszym masom postępowe tradycje. I stąd właśnie wynika stosunek Polski Ludowej do tych tradycji narodowych, których nosicielami w różnych okresach naszych dziejów były siły postępu.

A na ten postępowy nurt polskiej kultury składa się wszystko, co było wielkie i trwałe w naszej historii, wszystko co było patriotyczne, co służyło narodowi — od walki o reformy w XVI wieku, od tradycji postępowego nurtu w romantyzmie i we wczesnym pozytywizmie, od tradycji Mickiewicza i Prusa, od tradycji „czerwonego" Kołłątaja i Kuźnicy, od tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych XIX wieku — do tradycji Waryńskiego i Proletariatu, do tradycji walk rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii, aż po dzień dzisiejszy, do nowych tradycji okresu budowy Polski socjalistycznej.

Polskie masy pracujące są prawymi spadkobiercami tego dziedzictwa, Polska Ludowa wydobywa je z niepamięci, w jakiej starano się je pogrążyć, i oczyszcza z fałszów, w jakie je spowito.

Polska Ludowa popularyzuje w najszerszych masach narodu postępowe tradycje, wskrzesza postacie zapomniane lub zohydzone w burżuazyjnej Polsce, składa hołd bojownikom o rozwój kultury polskiej

Polska Ludowa, która dzięki zwycięstwu marksizmu-leninizmu tworzy nową, socjalistyczną kulturę, czci wielkie postacie naszych dziejów, wielkich patriotów, bojowników o postęp i wolność narodu.

I to jest główny cel, główny sens obecnych uroczystości ku czci ludzi i dorobku polskiego oświecenia.

690 wytopów stali w okresie kampanii pieca

Obsługujący piec martenowski w Hucie Bankowej zespół brygad zmianowych Franciszka Nielepca, Stefana Latosza i Jana Oszczyka, który zobowiązał się wykonać w okresie pomiędzy remontami pieca 510 wytopów, osiągnął wspaniały sukces wykonując 690 wytopów stali — i podjął dodatkowe zobowiązanie doprowadzenia liczby wytopów do 700 przed rozpoczęciem remontu agregatu.

We wszystkich krajach wzmaga się opór przeciw imperialistycznej polityce przygotowań wojennych

Wspólny apel kobiet francuskich i niemieckich przeciwko remilitaryzacji Trizonii — Holenderscy robotnicy portowi odmawiają wyładunku broni — Olbrzymia manifestacja ludu Paryża

(f) BERLIN (PAP). W dniu 4 lutego br. odbyły się w Berlinie wspólne obrady francuskich i niemieckich kobiet przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W toku konferencji uzgodniony został tekst wspólnego apelu, który potępia remilitaryzację Trizonii przez zachodnich imperialistów i stwierdza m. in.:

Trzykrotnie w ciągu 75 lat nasi mężowie i synowie zabijali się wzajemnie. Kobiety zdają sobie sprawę, że remilitaryzacja Niemiec oznacza nową wojnę. My, kobiety i matki, nie chcemy wojny. Żyją jeszcze w naszej pamięci wspomnienia potwornych okrucieństw, jakie przyniosła naszym dzieciom i naszym narodom druga wojna światowa.

Nie pozwolimy wywołać nowej wojny, która byłaby jeszcze okrutniejsza od poprzedniej.

Kobiety francuskie i niemieckie zobowiązują się w apelu wzmóc jeszcze bardziej swoje wysiłki w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o zawarcie jeszcze w r. 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami.

Starcie robotników z policją w Amsterdamie

(f) HAGA (PAP). Masy pracujące Holandii coraz kategoryczniej występują przeciwko przygotowaniom wojennym. 11 bm. w Amsterdamie doszło do starć między policją i robotnikami, którzy sprzeciwili się wyładowaniu broni z okrętu. Robotnicy wznosili okrzyki: „Nie chcemy wojny! Precz z podżegaczami wojennymi!"

Policja zaatakowała robotników. Kilku demonstrantów zostało rannych.

Kilkadziesiąt tysięcy paryżan manifestuje w rocznicę udaremnienia próby puczu faszystowskiego

(a) PARYŻ (PAP) W 17 rocznicę zwycięstwa sił demokratycznych nad siłami faszyzmu w lutym 1934 roku w Paryżu odbyła się olbrzymia manifestacja mas pracujących.

Pochód, który rozpoczął się na Placu Bastylii i zakończył się na Placu Republiki trwał przeszło 3 godziny. Na trybunie wzniesionej na Placu Republiki zajęli miejsca przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej i związków zawodowych z Jacques Duclos, Marcel Cachin, Etienne Fajon i Allain Le Loap na czele.

Kolumny manifestantów defilując przed trybuną wznosiły okrzyki: „Niech żyje pokój!", „Precz z faszyzmem!", „Precz z imperialistami!", „Niech żyje wolny Vietnam!"

W manifestacji wzięło udział kilkaset tysięcy osób.

Najczęściej powtarzającymi się hasłami były protesty przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Delegacje zw. zawodowych niosły transparenty z napisami: „Światowej Federacji Zw. Zawodowych zakazano działalności we Francji na podstawie dekretu Lavala. Niech pan pamięta, panie Pleven, że zdrajca Laval został rozstrzelany!"

Burza oklasków powitała grupę górników i innych robotników polskich w strojach narodowych, którzy nieśli transparenty z napisami: „Żadne zarządzenia represyjne nie zdołają osłabić przyjaźni i wspólnej walki o pokój narodów polskiego i francuskiego". „Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju".

Odezwa włoskiego Komitetu Obrony Pokoju

(f) RZYM (PAP). Włoski komitet obrońców pokoju ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.:

Nie ma w tej chwili takich międzynarodowych problemów, które nie mogłyby być rozstrzygnięte na drodze pokojowej. Przed wszystkimi komitetami obrony pokoju, przed wszystkimi obrońcami pokoju stoi wielkie zadanie: zadanie zmobilizowania milionów patriotów włoskich do akcji oporu przeciwko polityce rządu, zmierzającej do oddania kraju w jarzmo imperialistów, zadanie ocalenia pokoju.

Orędzie 510 kobiet greckich więźniarek obozu koncentracyjnego na wyspie Trikeri

(f) RZYM (PAP). Jak donoszą z Aten, 510 kobiet — więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Trikeri, które podpisały apel sztokholmski, wydało orędzie w obronie pokoju. Orędzie stwierdza m. in.:

Potępiamy broń atomową i wszelką inną broń masowej zagłady, potępiamy handlarzy śmierci — podżegaczy wojennych. Przyłączamy się z niezachwianą wiarą do szeregów światowego frontu pokoju.

Dalsza grupa posłów labourzystowskich krytykuje politykę rządu angielskiego

(f) LONDYN (PAP). — Dnia 10 bm. 10 posłów labourzystowskich złożyło w Izbie Gmin rezolucję, krytykującą politykę zagraniczną rządu brytyjskiego. Jest to już trzecia tego rodzaju rezolucja, zgłoszona w ciągu ostatnich kilku dni w parlamencie. Łącznie pod trzema rezolucjami widnieją podpisy 29 posłów labourzystowskich.

*

LONDYN (PAP). — „Reynolds News" oraz „Manchester Guardian" w dalszym ciągu zamieszczają listy otwarte czytelników, którzy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec i rewizji wyroków na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych oraz wy powiadają się na rzecz pokojowej polityki zagranicznej.

Oddział Labour Party w Durham również uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec. Druga rezolucja protestuje przeciwko zwolnieniu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Protesty przeciwko remilitaryzacji Niemiec nadeszły ostatnio od oddziałów Związku Zawodowego Metalowców w Manchester i Northfleet (hrabstwo Kent).

„Rady pokoju z Chinami" powstają w Anglii

(f) LONDYN (PAP). — Jak donosi „Daily Worker", w ciągu miesiąca powstało na terenie Wielkiej Brytanii około 25 terenowych „Rad Pokoju z Chinami". Akcja ta rozwija się nadal, obejmując coraz więcej okręgów Walii, Anglii i Szkocji.

Militaryzacja Japonii częścią amerykańskiego planu podboju Dalekiego Wschodu

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" stwierdza w artykule wstępnym, że jednostronne porozumienie między Fosterem Dullesem a rządem japońskim — marionetką Mac Arthura, — to porozumienie zmierzające do wojny, a nie do pokoju. Wskazując, że 75 tysięcy Japończyków zostało już uzbrojonych i że na czele wskrzeszonej armii japońskiej stoją ci sami generałowie, którzy kierowali napaścią na Chiny, Malaje, Birmę i Indonezję, dziennik oświadcza:

To złowieszcze porozumienie zawarte przez tego samego Dullesa, którego przyjazd do Korei w czerwcu ub. roku stał się sygnałem wojny koreańskiej — jest częścią planu amerykańskiego, planu podboju Dalekiego Wschodu.

Dziennik poddaje ostrej krytyce politykę rządu brytyjskiego, który „wiernie służy Ameryce."

Rząd duński wbrew woli narodu popiera politykę agresji

(f) KOPENHAGA (PAP). — Izba Wyższa parlamentu duńskiego mimo sprzeciwu komunistów i radykałów przyjęła wniosek rządowy o ratyfikacji uchwał konferencji brukselskiej ministrów spraw zagranicznych państw paktu atlantyckiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wyścigu zbrojeń.

W związku z tym dziennik „Land og Folk" pisze, że władze duńskie wykazały ponownie wolę popierania amerykańskiej polityki wojennej, która będzie prowadzona przy pomocy Kruppa i innych zwolnionych z więzienia niemieckich zbrodniarzy wojennych. Dziennik stwierdza, że odpowiedzią narodu duńskiego na decyzję władz winno być wzmożenie walki przeciwko polityce atlantyckiej i jej następstwom: zbrojeniom i stałemu spadkowi stopy życiowej mas pracujących.

Represje rządu australijskiego wobec delegata na Kongres Warszawski

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Sydney, że władze australijskie poddały inwigilacji policyjnej sekretarza generalnego Federacji związków zawodowych robotników portowych Australii — Healey'a po jego powrocie z II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Walka przeciw remilitaryzacji zach. Niemiec i Japonii—czołowym zadaniem obrońców pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" zamieszcza artykuł poświęcony opublikowanemu ostatnio komunikatowi Sekretariatu Światowej Rady Pokoju, który zawiera ocenę haniebnej uchwały Komisji Politycznej ONZ, solidaryzującej się z amerykańską propozycją uznania Chin Ludowych za „agresora".

Oświadczenie Sekretariatu Światowej Rady Pokoju — pisze m. in. dziennik — świadczy o tym, że Rada Pokoju jest pełna zdecydowania wykonać rolę powierzoną jej przez narody. Prości ludzie na kuli ziemskiej są tym bardziej zainteresowani w osiągnięciu tego celu, że coraz bardziej widoczna jest niezdolność ONZ do przeciwstawienia się podżegaczom wojennym. Przyjęta przez „większość" amerykańsko-angielską w ONZ wroga uchwała wobec Chin Ludowych podważyła jeszcze bardziej autorytet tej organizacji międzynarodowej.

Apel Sekretariatu Światowej Rady Pokoju jest wyrazem zdecydowanej woli miłujących pokój narodów, woli pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych. Apel ten zawiera konkretny program walki przeciwko wyścigowi zbrojeń.

Światowa Rada Pokoju z coraz większą energią mobilizuje narody do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii. Jest to obecnie centralne zadanie wszystkich obrońców pokoju.

Przygotowania do wyborów Rad Najwyższych w Związku Radzieckim

Liczni przedstawiciele młodzieży wśród kandydatów na deputowanych

(f) MOSKWA (PAP). W kampanii wyborczej, która odbywa się w całym kraju w atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej, biorą czynny udział miliony obywateli radzieckich. Ogromny rozmach tej kampanii, żywe zainteresowanie nadchodzącymi wyborami szerokich mas ludności, świadczą o sile demokracji radzieckiej.

W atmosferze szczególnego entuzjazmu i zapału przebiega kampania wyborcza w okręgach, w których kandyduje Józef Stalin.

Spotkania kandydatów do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych z wyborcami przechodzą w podniosłym nastroju. W br. głosować będzie po raz pierwszy wiele tysięcy młodych obywateli radzieckich, którzy niedawno ukończyli 18 rok życia. Młodzież radziecka korzysta w pełni z wszelkich dobrodziejstw socjalizmu. Ma ona prawo wybierania i być wybieraną do najwyższych organów władz państwowych. Wśród deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR znajduje się 85 młodych patriotów radzieckich w wieku od 23 do 30 lat. Dziesiątki tysięcy młodych robotników, chłopów i techników wchodzą do rad terenowych. Również wiele przedstawicieli młodzieży kandyduje do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

148 tys. górników strajkuje w Japonii

(d) PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w największych kopalniach węgla w Japonii, należących do koncernów Mitsui i Mitsubisi, rozpoczął się strajk 148 tysięcy górników.

Górnicy zastrajkowali na znak protestu przeciwko odmowie ze strony dyrekcji koncernów podwyższenia płac.

Strajk górników i kolejarzy w Australii

(d) LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą, że w poniedziałek zastrajkowali znów górnicy kopalń węgla w czterech stanach (Nowa Walia Południowa, Queensland, Victoria i Tasmania) zgodnie ze swą zapowiedzią, że będą strajkowali po jednym dniu w tygodniu, aż do chwili uwzględnienia swych żądań w sprawie płac. Zastrajkowali również na przeciąg 24 godz. maszyniści i palacze na liniach kolejowych, obsługujących kopalnie. Strajk powoduje utratę 75 tys. ton węgla w ciągu jednej doby.

Ponowny strajk górników australijskich nastąpił tuż po strajku dokerów we wszystkich portach Australii, którzy w końcu ub. tygodnia przerwali pracę, by zaprotestować przeciwko godzinom nadliczbowym.

Oddziały partyzantów koreańskich zadają agresorom duże straty

Walki na froncie zachodnim

(f) PEKIN (PAP). Ogłoszony w poniedziałek komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że na froncie zachodnim oddziały armii ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu toczyły walki z nieprzyjacielem na północ od Suwonu i zadały mu poważne straty. W walkach tych oddziały armii ludowej zestrzeliły jeden samolot nieprzyjacielski.

Ostatnio w zapleczu nieprzyjacielskim wzmogły swą działalność oddziały partyzanckie. W ciągu ubiegłych dwóch miesięcy oddział operujący w południowej części prowincji Kanwon zadał nieprzyjacielowi duże straty i wyzwolił szereg okręgów. W walkach tych zginęło lub poniosło rany ponad 1.600 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, ponad 250 wziętych zostało do niewoli.

(f) PEKIN (PAP). Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin podaje szczegóły walki, jaką trzy kompanie ochotników chińskich stoczyły przeszło miesiąc temu — w nocy z 2 na 3 stycznia w pobliżu Seulu z batalionem ciężkich czołgów brytyjskich wchodzącym w skład 29 brygady brytyjskiej. W toku tej bitwy ochotnicy chińscy zdobyli lub zniszczyli 31 czołgów wyposażonych w 105 mm haubice, jedno auto pancerne i 24 ciężarówki. Przeszło 300 żołnierzy brytyjskich zostało zabitych, odniosło rany lub dostało się do niewoli.

Wstrząsające obrazy z Korei deptanej butami amerykańskich barbarzyńców

PARYŻ (obsł. wł.). Paryski dziennik burżuazyjny „Monde" opublikował korespondencję swego wysłannika w Korei, Favrela. W korespondencji tej czytamy m. in.:

„Wypadki dowiodły, że interwencja USA zakończyła się katastrofą, pozostawiając kraj wykrwawiony i sterroryzowany, wyniszczony i pokryty ruinami. Na przestrzeni 200 kilometrowego frontu Korea płonie, miasto po mieście, dom po domu, według techniki zainaugurowanej przez hordy Atylli, techniki, która nazywa się taktyką „spalonej ziemi..." Trzeba widzieć bohaterskie matki koreańskie z niemowlętami na plecach, z dziećmi na rękach, zanurzone do połowy ciała w lodowatej wodzie rzek, matki, które kontynuują swój powolny marsz aż do śmierci. Trzeba widzieć szkielety dziecięce żebrzące na drogach, skulonych starców na śniegu, rannych niesionych jak kruche przedmioty. Trzeba widzieć uchodźców uciekających z palących się miast i wsi".

Obchód 200-lecia urodzin Hugona Kołłątaja

W dniu 13 bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta inauguracja obchodu 200-ej rocznicy urodzin czołowego przedstawiciela postępowej myśli polskiej obozu reform i oświecenia — Hugona Kołłątaja

Depesza Marszałka Związku Radzieckiego K. Woroszyłowa do KC PZPR

(f) Komitet Centralny PZPR otrzymał od Marszałka Związku Radzieckiego K. Woroszyłowa depeszę następującej treści:

Serdecznie dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za przyjacielskie życzenia przesłane z okazji moich urodzin.

(—) K. WOROSZYŁOW

Poseł Norwegii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, przyjął dnia 12 lutego br. na audiencji Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Norwegii, Pana Lauritz Grönvold'a, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające Pan Poseł Lauritz Grönvold wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie,

Sprawia mi wielki zaszczyt, że mogę do rąk Waszej Ekscelencji złożyć listy odwołujące mego poprzednika oraz listy, którymi Król, mój Dostojny Władca, akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego.

Będąc świadom zaszczytu, jaki mnie spotkał ze strony Jego Królewskiej Mości, dołożę wszelkich starań, aby węzły głębokiej przyjaźni, jakie łączą z dawien dawna nasze oba kraje, bardziej jeszcze zacieśnić i rozwinąć.

Stosunki gospodarcze pomiędzy Norwegią i Polską ustalają protokoły w sprawie obrotów handlowych i regulowania należności, które zostały niedawno zawarte pomiędzy naszymi obu krajami i które niewątpliwie okażą się nawzajem korzystne.

Cieszę się na myśl, że będę miał sposobność przebywania tutaj i że będę świadkiem, w jak skuteczny sposób Rząd Polski rozwiązuje stojące przed nim problemy.

Pan Prezydent pozwoli mi wyrazić szczere życzenie stałego korzystania przy wykonywaniu wysokiej misji, która mi została powierzona, z pomocy i z poparcia Waszej Ekscelencji i Rządu Polskiego."

Prezydent RP odpowiedział:

„Panie Ministrze,

Rad jestem przyjąć z rąk Pańskich listy, którymi Jego Królewska Mość Król Haakon uwierzytelnia Pana w charakterze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego przy mojej osobie.

Podczas Pańskiej bytności w Polsce, Panie Ministrze, będzie Pan mógł zdać sobie sprawę z głębokiej sympatii, jaką żywi naród polski do narodu norweskiego. Będzie Pan miał również możność obserwować pracę naszego narodu nad stałym rozwojem jego materialnych i kulturalnych osiągnięć oraz jego wytężone wysiłki na rzecz utrzymania trwałego pokoju między narodami.

Jak Pan słusznie nadmienił, Panie Ministrze, wymiana handlowa między Polską a Norwegią odbywać się będzie dzięki zawartym porozumieniom ku korzyści obu naszych narodów i przyczyni się do dalszego rozwoju współpracy między naszymi krajami.

Pragnę Pana zapewnić Panie Ministrze, że będzie Pan mógł liczyć na moją pomoc osobistą i pomoc rządu polskiego przy wypełnianiu misji zacieśnienia stosunków między naszymi krajami we wzajemnym interesie naszych narodów i pokojowego współżycia między narodami."

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ambasador Stefan Wierbłowski, Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Marian Rybicki, Dyrektor Gabinetu Prezydenta RP Wanda Górska i Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki.

Następnie Pan Poseł Lauritz Grönvold został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ambasador Stefan Wierbłowski.

Przybywającemu do Belwederu Posłowi kompania honorowa WP oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego Norwegii: w chwili odjazdu Pana Posła Grönvold'a odegrany został Polski Hymn Narodowy. (PAP)

Utworzenie Biura do spraw gospodarki paliwami stałymi

Uchwała Prezydium Rządu

(f) Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie utworzenia Biura do spraw gospodarki paliwami stałymi.

Powołanie Biura ma na celu zapewnienie racjonalnej i oszczędnej gospodarki paliwami stałymi, jak węgiel kamienny, brykiety z węgla kamiennego węgiel brunatny, koks (odlewniczy, wielkopiecowy, opałowy itp.) Do zadań Biura należeć będzie m. in.: opracowywanie wytycznych, zmierzających do osiągnięcia jak największych oszczędności w zużyciu paliw stałych, w oparciu o doświadczenia państw przodujących pod względem technicznym, a w szczególności Związku Radzieckiego.

Do zakresu działania Biura do spraw gospodarki paliwami stałymi będzie należało również opracowywanie norm zużycia paliwa na jednostkę produkcji.

DZIŚ W NUMERZE

L. TEPER — Bierność, która hamuje wzrost produkcji.
WITOLD KUCZYŃSKI — W spółdzielni Boryszewo dokonano podziału dochodu.
EUGENIA ŁOZIŃSKA — Ziemia ruszyła (Z doświadczeń węgierskich towarzyszy (I)
MARIAN PODKOWIŃSKI — W poszukiwaniu miesa armatniego.
HENRYK MALINOWSKI — Sekretarz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Imponująca manifestacja solidarności z bohaterską Koreą.
Z. BRONIAREK — Herody Trumana.
W PRACOWNIACH PISARZY POLSKICH.

Fakty i wnioski

Traktat bez pokoju

John Foster Dulles pojechał do Tokio, aby omówić z marionetkowym rządem Joszidy sprawę separatystycznego „traktatu pokojowego" z Japonią. „Pokój bez traktatu" — pisała jeszcze pół roku temu amerykańska prasa, chcąc w ten sposób wmówić opinii, że przygotowywany w Waszyngtonie separatystyczny traktat z Japonią nie jest traktatem, a więc... nie stanowi pogwałcenia umów międzynarodowych.

„Traktat bez pokoju" powinna powiedzieć ta sama prasa dzisiaj, kiedy Waszyngton nie waha się już przed oficjalnym traktatem, aby oficjalnie wciągnąć Japonię do agresywnych paktów, a „nieoficjalnie" — utrzymać jej okupację.

John Foster Dulles jest „specjalistą" od spraw Dalekiego Wschodu. To znaczy — specjalistą od agresji. Dał tego dowód w czerwcu ubiegłego roku, w okopach 38 równoleżnika w Korei. A potwierdził to dziś przemówieniem w Tokio, istnym credo remilitaryzacji i kolonizacji Japonii. — Japonia — powiedział pan Dulles — otrzyma suwerenność. Równocześnie jednak — dodał — Stany Zjednoczone gotowe są na specjalne żądanie „narodu japońskiego" pozostawić swe siły zbrojne w Japonii.

I natychmiast — „naród" japoński w osobach zdrajcy Joszidy i paru wielkich przemysłowców „z zadowoleniem przyjął" perspektywę utrzymania wojsk okupacyjnych na terenie „suwerennej" Japonii.

Traktat — oświadczył Mister Dulles — przyzna Japonii „prawo do obrony indywidualnej i kolektywnej". — I — o ile Japonia „wykaże, że umie przeprowadzić walkę z wewnętrznym wrogiem" — zostanie dopuszczona do zaszczytu uczestniczenia w „pakcie wzajemnej obrony" — to znaczy w pakcie „wspólnej agresji". Przy czym oczywiście Waszyngton postara się o to, aby „Japonia nie pozostała bezsilna i pozbawiona sprzętu..."

Tak więc — prosto i zwięźle nie bawiąc się w ceregiele, nakreślił John Foster Dulles wytyczne „traktatu", jaki oferuje amerykański imperializm japońskim faszystom. A japońscy faszyści sprzedają swój kraj za cenę tego, aby w miejsce dawnej, imperialistycznej Japonii — „żandarma Azji" utrzymać choćby zwykłego „stupajkę". W amerykańskiej służbie. Przeciw własnemu narodowi i przeciw innym narodom azjatyckim.

Ale wówczas, kiedy komiwojażer agresji Dulles i japońscy lisynmanowie w Tokio spiskowali przeciw narodowi japońskiemu i przeciw pokojowi — walka przeciw ich planom nabrała nowego rozmachu. W Japonii — powstał potężny wielomilionowy front przeciwko remilitaryzacji kraju. Front, jednoczący masy narodu japońskiego do walki przeciw wojnie, przeciw „traktatom bez pokoju" przeciw imperializmowi. ZA.

Obrady Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza

(f) W dniu 11 bm. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza. Na obrady, którym przewodniczył prezes ZG LPŻ, tow. Stefan Matuszewski, przybył wiceminister Obrony Narodowej, Szef Głównego Zarządu Politycznego W.P. gen. Marian Naszkowski.

Ustalając plan pracy na rok bieżący Plenum postanowiło wciągnąć do prac LPŻ jak najszerszy aktyw społeczny — naj bardziej świadomych obywateli z klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji pracującej i szerokie rzesze młodzieży.

W roku bieżącym Liga Przyjaciół Żołnierza rozwinie szeroką działalność szkoleniową, wychowawczą, propagandową i kulturalno - oświatową; organizować będzie także liczne konkursy sportowe, zawody o SPO itp.

W uchwalonej jednogłośnie na zakończenie obrad rezolucji Plenum Zarządu Głównego LPŻ napiętnowało bestialstwa agresorów amerykańskich w Korei oraz remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Młodzież Wybrzeża podejmuje zobowiązania przedłużenia okresu eksploatacji maszyn

(a) Na zebraniach młodzieży ZMP-owskiej w fabrykach gdańskich, młodzi przodownicy pracy podejmują zobowiązania przejęcia pod opiekę maszyn i urządzeń fabrycznych w celu przedłużenia okresu ich eksploatacji. Inicjatorem tej formy współzawodnictwa jest tokarz stoczni gdańskiej 19-letni ZMP-owiec Jan Augustyn.

Zobowiązał się on przepracować na swojej obrabiarce 4 lata bez kapitalnego remontu, a jednocześnie podnieść jej wydajność o dalsze 20 proc.

Za przykładem Augustyna poszli młodzi ZMP-owcy z warsztatów PKP.

W trosce o pełne zaopatrzenie ludzi pracy

Narada robocza aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości

(f) W Poznaniu odbyła się 3-dniowa I-sza ogólnopolska narada robocza aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości z udziałem około 500 delegatów z całej Polski. Na naradę przybyli również czołowi przodownicy i racjonalizatorzy pracy.

W referatach podkreślono, że przemysł drobnej wytwórczości powinien uzupełniać produkcję przemysłu kluczowego, zwłaszcza na odcinku artykułów gospodarstwa domowego, galanteryjnych itp. artykułów powszechnego użytku oraz towarów dotychczas importowanych i luksusowych.

Zagadnienie wykorzystania przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości do zwiększonej produkcji surowców miejscowych oraz odpadkowych stanowiło główną treść poznańskiej narady. W roku bież. uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości produkować będą z odpadków najróżniejsze artykuły powszedniego użytku. Szczególna uwaga drobnej wytwórczości zostanie zwrócona na ożywienie gospodarcze miast i miasteczek.

Spółdzielnia produkcyjna im. L. Waryńskiego w województwie warszawskim

(Kor. wł.). — 11 bm. odbyło się w spółdzielni produkcyjnej w Szpondowie (pow. płoński, woj. warszawskie) uroczyste zebranie wszystkich członków spółdzielni przy udziale członków spółdzielni sąsiadujących i chłopów mało i średniorolnych okolicznych wsi.

Spółdzielni w Szpondowie, jako jednej z przodujących w województwie, nadano nazwę „Spółdzielnia im. Ludwika Waryńskiego". Na zebraniu dokonano podziału dochodu. Dniówka obrachunkowa wyniosła 22 zł 46 gr. (k)

Kułak Socha ukrywał i niszczył mąkę

Proces przed sądem doraźnym w Gnieźnie

(Kor. wł.) Przed sądem doraźnym w Gnieźnie toczyła się rozprawa przeciwko Maksymilianowi Socha, kułakowi z Dziekanowic (pow. Gniezno) właścicielowi 30 ha. Socha, zalegając z wykonaniem planu skupu zboża ukrył 1.241 kg mąki i 2 tony zboża. Mąkę ukrył częściowo koło chlewa, na strychu, pokrywając worki warstwą drutu i wytłoków z buraków. Część mąki uległa zepsuciu.

Na rozprawie sądowej Socha rozpoczął wyjaśnianie od krętactw i kłamstw. Mówił, że zboże i mąkę miał tylko na własny użytek, że zużywał 50 kg mąki tygodniowo. Jak wyglądało to w rzeczywistości — dowiodły zeznania świadków.

Sołtys gromady Dziekanowice Franciszek Kobrzyński, członek trójki gromadzkiej — Burzyński, przewodniczący GRN Łubów — Gajerowicz, funkcjonariusz MO — Gruda, wychowanek Sochy — Sochaczewski i inni stwierdzają, że Socha ma wprawę w ukrywaniu zboża. Już w roku ubiegłym usiłował zapłacić część należności za podatek gruntowy nie zbożem a pieniędzmi.

U Sochy wkrótce potem znaleziono ukryte zboże. Przewodniczący GRN zainteresował się warunkami bytu parobka Sochy Czyżyka. Zajrzał do mieszkania rodziny Czyżyków, mieszczącego się na folwarku Sochy. W pomieszczeniu służącym dawniej za chlew, ciemnym, wilgotnym, z cementową podłogą mieszkała rodzina z drobnymi dziećmi. To rodzina Czyżyka, którego syn pracował za trochę jadła i nędzne grosze u Sochy od świtu do nocy.

Gdy we wsi rozeszła się wiadomość, że Socha magazynował mąkę, ludzie mówili: „Mógł to robić, miał jej aż nadto".

Jak wykazał przewód sądowy Socha był członkiem PSL od 1945 roku. Podczas akcji przedwyborczej agitował usilnie za Mikołajczykiem. Po zjednoczeniu stronnictw chłopskich trafił do ZSL. Gdy w 1949 r organizowano w Dziekanowicach koło ZSCh, Socha odmówił podpisania deklaracji. Opuścił demonstracyjnie zebranie gromadzkie.

Socha — właściciel 30 ha ziemi, 17 sztuk bydła, 5 koni, 25 świń i całej masy drobiu, wielu maszyn rolniczych, za ukrycie i zniszczenie poważnej części mąki wyrokiem Sądu Powiatowego w Gnieźnie, rozpatrującego sprawę w trybie doraźnym, został skazany na 4 lata więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz na 15.000 zł grzywny. C.K.

W wyniku wzmożonej pracy polityczno-masowej rozwija się akcja skupu zboża

Opinia gromadzka zmusza opornych kułaków do sprzedaży nadwyżek zbożowych

Skup zboża w wyniku coraz szerzej prowadzonej pracy uświadamiającej przybiera z dnia na dzień na sile. Opinia gromadzka coraz bardziej zdecydowanie udaremnia próby sabotowania akcji skupu przez opornych kułaków.

Województwo bydgoskie

(Kor. wł.) Na zebraniu gromadzkim w Ołtoczynie pow. toruński małorolny chłop Piotrowski zdemaskował kułaka Piotrowicza, który nie dostarczył na punkt skupu poważnej części swych nadwyżek zbożowych, a przewiózł je do sąsiedniego powiatu — aleksandrowskiego, gdzie sprzedał spekulantom. Wobec tego kułaka, który również robił krecią robotę przeciw spółdzielni produkcyjnej i organizował u siebie tajne zebrania kułaków, wyciągnięto konsekwencje, oddając sprawę do prokuratora.

W gromadzie Papowo Toruńskie kułak Kochowicz (32 ha) starał się sprowokować i rozbić zebranie gromadzkie. Kochowicz nie dostarczył 11 ton zboża, które miał na mocy uchwały zebrania gromadzkiego dostarczyć do punktu skupu. Zastosowano wobec niego przymusowy omłot, który dał 19,8 ton zboża.

Gromada Durzyn w pow. szubińskim wykonała plan skupu zboża w 130 proc. i podjęła dodatkowe zobowiązania. Osiągnięcia te są wynikiem dobrze postawionej pracy masowo-politycznej prowadzonej przez organizację partyjną przy czynnej współpracy ZSL.

Gminne radiowęzły nawołują chłopów do masowej odstawy i piętnują imiennie opornych kułaków. (Sz)

Województwo poznańskie

(Kor. wł.). W gromadzie Wierzeja, gmina Grzebienisko powiat szamotulski pracujący chłopi zdemaskowali 25-hektarowego kułaka Józefa Molika, który ukrył w stosie cegieł około 4 tony zboża. Uległo ono już częściowo zniszczeniu. W tych samych cegłach ukrył on również węgiel a także bardzo dużą ilość nawozu sztucznego. Zwrócić na leży uwagę na małą czujność trójki gromadzkiej. Dobrze spisali się młodzi ZMP-owcy, którzy nie dali się kułakom wyprowadzić w pole. Zboże schowane przez zdemaskowanego kułaka trafiło do magazynów G.S.

Mało i średniorolni chłopi gromady Sędziny, gmina Grzebienisko w odpowiedzi na machinacje kułackie podjęli na zebraniu gromadzkim zobowiązanie, że dołożą wszelkich starań, aby zmusić kułaków do odwiezienia zaległości zbożowych w 100 proc. (C.K.)

Województwo wrocławskie

(Kor. wł.). Na licznych zebraniach gromadzkich w woj. wrocławskim chłopi obradują nad przyspieszeniem realizacji planowej akcji skupu zboża.

W gromadzie Sady Dolne pow. jaworskiego postawiono pod pręgierzem publicznej opinii bogacza Rajse, który próbował rozbić zebranie starając się zasugerować chłopów, że zobowiązanie przyjęte przez gromadę jest zbyt wysokie i niemożliwe do wykonania. Małorolni i średniorolni chłopi z gromady udowodnili bogaczowi realność zobowiązania i zmusili go do odwiezienia przechowywanych nadwyżek zboża.

W gromadzie Sady Górne zdecydowana postawa zebranych zmusiła bogacza Buczka do zobowiązania się do odwiezienia nadwyżek zbożowych w dniu następnym.

Dzięki czujności małorolnych chłopów pow. trzebnickiego oraz chłopów gminy Domaszków z pow. bystrzyckiego, uniemożliwiono bogaczom Józefowi Slipanowi i Okuniowi wywiezienie zboża do innych miejscowości w celach spekulacyjnych. Okuń przyznał się, że zalega z podatkiem jeszcze za rok 1949. Dotychczas nie sprzedał nic zboża państwu, mimo że w domu posiada ukrytą tonę mąki pszennej i żytniej oraz około 2 tony zboża.

Chłopi postanowili oddać go w ręce władz.

Kas.

Województwo warszawskie

(Kor. wł.) Powiat Radzymin wykonał już roczny plan skupu zboża w 101,8 proc. W akcji wyróżniła się gm. Kobyłka, sprzedając 135,7 ton. W pow. Mińsk Maz., w którym zakupiono już 283,4 tony ponad plan (113 proc.) przoduje obecnie gm. Wielgolas, z której chłopi w dniu 10 bm. odwieźli na punkt skupu 19 ton zboża ponad plan

W powiecie sierpeckim wiele gmin podjęło zobowiązania dodatkowej sprzedaży, a m. in. gminy Machowa, Bieżuń i Żuromin. Gromady Skrzeszewo i Kodłutowo w tymże powiecie manifestacyjnie odwiozły zboże na punkt skupu. Przed wyjazdem ze wsi sołtys tej gromady usiłował namówić chłopów, aby nie jechali zbiorowo, lecz napotkał na ich zdecydowany opór. Chłopi dali mu ostrą odprawę i wyrazili przekonanie, że takiego sołtysa należy natychmiast usunąć ze stanowiska.

Manifestacyjną zwózkę zboża zorganizowało również 52 chłopów z gromady Nowa Wola w pow. warszawskim.

(k)

Województwo lubelskie

(Kor. wł.). We wszystkich powiatach województwa lubelskiego przeprowadzono w ciągu ostatniego tygodnia wielką akcję propagandowo - uświadamiającą i organizacyjną w związku z realizacją planowego skupu zboża.

We wszystkich gromadach przeprowadzono zebrania organizacji partyjnych, zebrania średnio i małorolnych chłopów i ogólne zebrania gromadzkie. Do szerokiej współpracy wciągnięto nauczycielstwo, ZMP oraz koła gospodyń wiejskich. Szczególnie podkreślić należy doniosłą rolę uświadamiającą, jaką odegrało nauczycielstwo oraz aktywna pomoc wielu kół ZMP.

W wyniku masowej pracy politycznej, pracujące chłopstwo większości gromad napiętnowało i skłoniło do sprzedaży zboża tych kułaków którzy sabotowali dotychczas skup zboża.

Tak np. w gminie Wysokie, pow. Zamość kułacy którzy poprzednio twierdzili, że nie mają zboża i planu nie wykonają pod naciskiem opinii gromadzkiej zgłosili się do GRN z oświadczeniem, że wykonają zaplanowane dostawy nadwyżek zbożowych.

Szereg gromad wykonał już plan sprzedaży z nadwyżką. I tak np. w gminie Wilkołazy małorolni chłopi zorganizowali zbiorową dostawę zboża na 110 wozach. Zobowiązanie sprzedaży gmina wykonała już w 105 proc. U opornych kułaków Juliana Steca, St. Wójcika i Jana Janczarka posiadających znaczne ilości zboża, a odmawiających sprzedaży przeprowadzono przymusowe omłoty. Janczarek przechowywał sterty ze zrośniętym zbożem od 1949 roku.

Gminy Konopnica i Chodel w pow. lubelskim i gm. Turka w pow. chełmskim podjęły zobowiązania przedterminowej zwózki. Szereg gromad powiatu biłgorajskiego i puławskiego wykonał już z nadwyżką swoje gromadzkie zobowiązania.

W pow. krasnystawskim gromady Tarnogóra, Izbica i Wajsławice wykonały plan skupu w 120 — 135 proc. W gm. Turolin 4 gromady zorganizowały „zbożowy dzień" odwożąc zboże zbiorowo na punkt skupu. W pow. Hrubieszów gmina Mołodiatycze zobowiązała się wykonać do 20 lutego 120 proc. planu sprzedaży i wezwała gminę Grabowice do współzawodnictwa.

(m)

Województwo łódzkie

(Kor. wł.). Meldunki z województwa łódzkiego potwierdzają fakty, że tam gdzie dobrze została postawiona praca uświadamiająca — tam gromady lepiej wypełniają swe obowiązki wobec państwa.

W powiecie wieluńskim w wyniku należycie prowadzonej pracy masowo - politycznej szereg gromad podjęło uchwały manifestacyjnej zwózki zboża. Gromady Bieniec i Galewice zobowiązały się wykonać w pełni zobowiązania gromadzkie do 20 bm. Chłopi z gromady Strobień zobowiązali się wykonać plan sprzedaży nadwyżek zbożowych do 13 bm.

Na licznych zebraniach gromadzkich, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, chłopi 11 gromad podjęli zobowiązania zbiorowej zwózki zboża. Około 150 wozów udekorowanych transparentami wyruszyło na punkt skupu z gminy Chociw powiat Łask.

Chłopi sprzedają większe ilości zboża niż przewidywały pierwotne zobowiązania gromadzkie. Tak np. małorolny Płonka z Trzyłęka Dużego powiat Brzeziny zamiast 130 q sprzedał państwu 250 q zboża. Średniorolny Malinowski z Góry zamiast 750 q sprzedał 850 q.

(St. M.)

Województwo opolskie

(Kor. wł.). — Akcja skupu zboża w woj. opolskim z każdym dniem przybiera na sile.

Gromada Skoroboszcz powiat Niemocin po wykonaniu zobowiązania w 117 proc. odstawiła dnia 12 II dalsze 2 tony, podobnie jak i gromada Lipowa. Gromada Trzecia wykonała zobowiązanie w 130 proc.

Ksiądz Buła, proboszcz gromady Radzikowice pow. Nysa, na zebraniu gromadzkim zadeklarował pół tony i apelował do chłopów o szybsze wykonanie planu sprzedaży nadwyżek.

Stanisław Cybulski, średniorolny chłop z gromady Roszkowice, gm. Grabina pow. Niemocin sprzedał państwu 23 metry zboża i zadeklarował dalszych 7 m. Cybulski wzywa wszystkich chłopów z pow. niemocińskiego, aby sprzedali państwu wszystkie swoje nadwyżki zbożowe.

Trzej ZMP-owcy Roman Brandys, Czesław Bądinal i Edward Szeremet z gromady Sarnowice gmina Odmuchów pow. Grodków, dowiedziawszy się, że kułak Chutyra przechowuje 6 metrów mąki i większą ilość zboża, zdemaskowali go na zebraniu gromadzkim. W wyniku zdecydowanie potępiającej postawy całej gromady, Chutyra odwiózł na punkt skupu 1,5 tony zboża. (S)

Województwo białostockie

(Kor. wł.). W wojew. białostockim w wyniku pracy masowo - politycznej aktywu partyjnego i społecznego na wsi coraz częściej biedota wiejska demaskuje bogaczy ukrywających nadwyżki zbożowe. I tak w gromadzie Szastały gminy Bielsk biedota swoją postawą zmusiła 4 bogaczy do sprzedaży zboża państwu. W gromadzie tej kułak Jan Wawulski posiadacz własnego kompletu młocarniano po omłocie własnego zboża usiłował rozebrać motor, aby uniemożliwić omłoty biedocie wiejskiej i chcąc w ten sposób zerwać plan dostaw. Biedota zmusiła go do oddania zboża, a kułakiem - sabotażystą zajęły się władze prokuratorskie.

W gromadzie Ogrodniki tegoż powiatu kułak Włodzimierz Mikołajuk celowo dotychczas nie wymłócił posiadanego zboża, a kułak w gromadzie Oledry gminy Siemiatycze Adam Mantur, aby ukryć posiadane nadwyżki zbożowe przetransportował zapasy do sąsiedniej gminy Mielnik i schował zboże u swojej córki w gromadzie Mackowicze.

Machinacje nie pomogły kułakom. Biedota wiejska tych gromad zmusiła ich na zebraniu do uregulowania zobowiązań wobec państwa.

W pow. białostockim z wielu gromad chłopi dostarczają zboże manifestacyjnie, przywożąc je na punkty skupu zbiorowo. Większą ilość zboża zwieźli zbiorowo chłopi ze wsi Zaścianki gminy Dojlidy, Nowa Wieś gminy Trzcianne, Gierasimowo i Lewsze gminy Michałowo. W gminie Barszczewo 80 proc. gromad zobowiązało się dostarczyć zboże zbiorowo.

Chłopi gromady Bobrowniki gminy Grodek w niedzielę 11 bm. dostarczyli zbiorowo na punkt skupu 15 ton zboża. Gromady Cisówka i Leonowicze w gminie Michałowo zakończyły już plan skupu. Chłopi gminy Knyszyn zobowiązali się zakończyć swój plan do 20 bm.

(J. R.)

Wyjazd delegacji polskiej służby zdrowia do NRD

(d) Na zaproszenie Związku Zaw. Pracowników Służby Zdrowia NRD wyjechała dn 11 bm. do Goerlitz delegacja polskiej służby zdrowia z dr Alfredem Fiderkiewiczem, przewodniczącym ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia na czele.

Delegacja weźmie udział w krajowym Zjeździe Pracowników Służby Zdrowia NRD.

Komunikat Najwyższej Izby Kontroli

(f) Najwyższa Izba Kontroli — Departament Prezydialny komunikuje, że Szefowie Delegatur Najwyższej Izby Kontroli poza codziennym przyjmowaniem zażaleń na piśmie przyjmują osobiście zgłaszających się obywateli wnoszących zażalenia i odwołania w każdy poniedziałek w lokalach Delegatur, mieszczących się w miastach wojewódzkich.

USA odbudowują hitlerowską marynarkę wojenną

Coraz szersze rzesze ludności Trizonii domagają się przyjęcia propozycji Izby Ludowej NRD

(a) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że władze amerykańskie w Bremerhaven rozpoczęły werbunek szeregowych i oficerów byłej marynarki hitlerowskiej do tzw. „oddziałów floty przybrzeżnej".

Komendę nad tymi jednostkami władze amerykańskie mają zamiar powierzyć byłym admirałom hitlerowskim Helmuthowi Heie i Friedrichowi Ruge.

(f) RZYM (PAP). Dziennik „Avanti" donosi z Bad Godesberg (Niemcy zachodnie), że tzw. „sztab Schwerina" b. wojskowego doradcy Adenauera, zajmuje się w dalszym ciągu formowaniem jednostek armii zachodnio - niemieckiej. Przed kilku dniami kierownicy tego sztabu na specjalnej naradzie omawiał list generała amerykańskiego Gruntera, który przyznaje, że szerokie warstwy ludności niemieckiej, nie wyłączając b.wojskowych, wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji. Wobec tego generał amerykański proponuje werbowanie do jednostek piechoty wyłącznie „elementów godnych zaufania". Obecny na naradzie generał Heusinger przedstawił spis organizacji, których członkowie ze względu na ich opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich mogą być wykorzystani jedynie do służby pozaliniowej.

Przewodniczący Bundestagu w Bonn za przyjęciem propozycji Izby Ludowej

(f) BERLIN (PAP). — Przewodniczący Bundestagu w Bonn dr Herman Ehlers wypowiedział się na wiecu partii CDU w Bremie za wszczęciem ogólnoniemieckich rokowań między przedstawicielami Trizonii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na podstawie propozycji Izby Ludowej NRD. Przewodniczący parlamentu w Bonn podkreślił, że należy próbować wszelkich dróg w celu osiągnięcia porozumienia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami.

*

Minister spraw wewnętrznych Wirtembergii — Renner (SPD) w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Unser Tag" potępił stanowisko Adenauera i wyraził swoje poparcie dla apelu Izby Ludowej NRD.

Kilkudziesięciu funkcjonariuszy i członków partii socjaldemokratycznej w Hamburgu wezwało Adenauera oraz kierownictwo SPD do natychmiastowego przyjęcia propozycji Izby Ludowej NRD w sprawie stworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Apel konferencji w Norymberdze wzywa wszystkich Niemców do walki przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Coraz szersze masy ludności Trizonii sprzeciwiają się remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W Norymberdze odbyła się w tych dniach wielka konferencja mas pracujących przeciwko remilitaryzacji. W obradach wzięło udział ponad 200 przedstawicieli 48 wielkich zakładów przemysłowych i instytucji w tym mieście. Zebrani, wśród których znajdowali się przedstawiciele różnych partii politycznych, przyjęli propozycje członka Rady Miejskiej — Hermana Hartunga (SPD) w sprawie przeprowadzenia we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych głosowania nad punktami programu Izby Ludowej NRD oraz zorganizowania na szeroką skalę akcji zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zjednoczenia Niemiec. Hartung wskazał w swym przemówieniu na konieczność scementowania jedności narodu niemieckiego w walce przeciwko wojennej polityce rządu w Bonn.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli rezolucję, wzywającą wszystkich Niemców bez względu na ich przekonania polityczne i religijne do aktywnej walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny. Rezolucja wzywa wszystkie partie polityczne, związki zawodowe i organizacje społeczne do poparcia apelu Izby Ludowej NRD i domaga się przeprowadzenia referendum w sprawie remilitaryzacji Trizonii.

Marsz przesiedleńców na Bonn

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Berlin, 12 lutego.

Jak podaje prasa zachodnioniemiecka, 20 tys. przesiedleńców żyjących w położeniu pariasów w Trizonii zamierza 18 lutego rozpocząć marsz protestacyjny na Bonn. W całym Zagłębiu Ruhry grupy przesiedleńców ze wschodu rozwijają ożywioną agitację przeciwko rządowi Adenauera, który mimo wielokrotnych zapowiedzi w sprawie udzielenia pomocy, zupełnie nie troszczy się o ich los. Przeciwnie, marionetkowy rząd z Bonn, tendencyjnie utrzymuje milionowe rzesze przesiedleńców w skrajnej nędzy, chcąc użyć ich jako „mięsa armatniego" dla amerykańskiej agresji.

Na wiecach, w kolportowanych ulotkach i plakatach, które pojawiły się na murach nadreńskich miast, przesiedleńcy wzywają do marszu na Bonn.

Równocześnie mnożą się wystąpienia przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa w zachodnich Niemczech, domagających się nawiązania rozmów z rządem NRD, w myśl apelu Izby Ludowej. Ostatnim wydarzeniem na tym odcinku była konferencja tzw. parlamentu miast niemieckich (Städtetag) w Baden-Baden, na której postanowiono nawiązać ścisły kontakt z miastami NRD. Parlament miast niemieckich uważany jest w Niemczech za najwyższą instancję doradczą administracji komunalnej.

Przewodniczący sesji tego parlamentu w Baden-Baden, dr Peter von Aubel oświadczył: *„Städtetag życzy sobie rozmów ogólnoniemieckich i ścisłego kontaktu z miastami wschodnich Niemiec, z którymi czuje się nierozerwalnie związany. W tym celu władze komunalne miast Trizonii powinny niezwłocznie zająć się udzieleniem odpowiedzi na wszystkie pisma i wnioski, które nadchodzą z Niemieckiej Republiki Demokratycznej".*

Jak donosi prasa z Düsseldorfu, powstał tam tymczasowy komitet antyremilitaryzacyjny. Komitet, w którego skład wchodzą przedstawiciele drobno-mieszczaństwa, b. wojskowi itp. przystąpił do wydawania biuletynu informacyjnego, który obrazować będzie przebieg walki przeciwko remilitaryzacji, jak również działalność lokalnych organizacji w sprawie plebiscytu przeciwko zbrojeniom. *M. P.*

List matek 3 tysięcy skazanych na śmierć patriotów greckich do Generalissimusa Stalina

(a) MOSKWA (PAP). W tych dniach na imię Generalissimusa Stalina nadszedł apel delegacji matek 3 tys. patriotów greckich skazanych na śmierć.

W apelu tym czytamy m. in.:

My, cierpiące matki 3 tys. skazanych na śmierć — głosi m. in. apel — zwracamy się do Pana i do wszystkich uczciwych ludzi, którzy szczerze miłują pokój. Prosimy, byście zrozumieli naszą niewymownie tragiczną sytuację, byście zrozumieli cierpienia matek, których dzieciom zagraża nieustannie śmierć. Żyjemy obok śmierci. Dniem i nocą czujemy mroźny powiew jej skrzydeł, a wówczas lodowacieją nasze serca i wytężamy słuch w oczekiwaniu, że usłyszymy nagle straszliwą wieść.

My, matki prosimy was: usuńcie groźbę śmierci, która zawisła nad naszymi dziećmi. Żądajcie tego w imię pokoju. Prosimy gorąco byście zabrali głos, aby oddalić cień śmierci od tysięcy rodzin greckich, aby mogły one odzyskać utracony spokój, aby mogły uwierzyć, że wojna już się zakończyła i że w naszych domach zapanuje pokój.

Głód, nędza i choroby — oto co niesie narodowi hiszpańskiemu faszystowski reżim Franco

(a) LONDYN (PAP). W tygodniku „New Statesman and Nation" ukazał się artykuł B. Davidsona, który powrócił niedawno z podróży po Hiszpanii frankistowskiej.

Dyktatura Franco — pisze Davidson — doprowadziła do takiej nędzy, do takiego zubożenia ludności pracującej, że trudno sobie wyobrazić, by cokolwiek mogło pomóc narodowi hiszpańskiemu prócz radykalnej zmiany całego systemu. Dochód narodowy obniża się z każdym rokiem. Do roku 1936 (data wybuchu wojny domowej) przeciętna produkcja pszenicy na głowę ludności wynosiła 170 kilogramów rocznie. Obecnie przeciętna ta spadła więcej niż o połowę i według oficjalnych oświadczeń rząd będzie musiał zakupić w tym roku zagranicą 350 tysięcy ton pszenicy, żeby utrzymać rację chleba na wysokości 150 gramów dziennie.

Spadek produkcji innych środków żywnościowych jest tak samo katastrofalny.

Natomiast w 1949 roku 55 proc. budżetu państwowego poszło na utrzymanie wojska i policji frankistowskiej.

Władze frankistowskie przyznają, że w miastach hiszpańskich należało by wybudować około 300 tysięcy mieszkań, by pomieścić wszystkich bezdomnych. Jednocześnie jednak w Madrycie można naliczyć do 5 tysięcy wolnych mieszkań, których komorne jest zbyt wygórowane, by ktokolwiek mógł je wynająć.

Głównym zadaniem ministerstwa zdrowia — pisze Davidson — powinnaby być walka przeciwko szerzącym się w zastraszający sposób gruźlicy i chorobom wenerycznym. O tym jak mało robi się w tej dziedzinie świadczy fakt, że ilość osób chorych na gruźlicę, nawet według danych oficjalnych, wzrosła przeszło trzykrotnie w ciągu 10 lat.

Według danych oficjalnych, od roku 1936 realna wartość płac robotników spadła przeszło dwukrotnie, a ceny podskoczyły prawie siedmiokrotnie. Davidson zaznacza jednak, że są to tylko dane oficjalne. Na podstawie rozmów prywatnych mógł on ustalić, że od roku 1939 ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły przeszło dziesięciokrotnie.

Robotnik niewykwalifikowany pracując do 72 godzin tygodniowo zarabia od 600 do 700 peset miesięcznie. Lecz za tę sumę nie jest on w stanie utrzymać rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci.

Nie w lepszej sytuacji znajdują się pracownicy umysłowi. „Nędza panująca w Hiszpanii frankistowskiej i potworne zubożenie ludności są tak oczywiste — pisze w zakończeniu Davidson — że musi przyznać to nawet nieliczna garstka zwolenników reżimu ciągnących bezpośrednie korzyści z panowania dyktatury frankistowskiej".

*

(a) SOFIA (PAP). Z Aten donoszą, że przed sądem doraźnym rozpoczął się proces 40-tu greckich działaczy związkowych oskarżonych o „próbę stworzenia organizacji komunistycznej w ruchu robotniczym". W stosunku do 12-tu oskarżonych proces odbywa się zaocznie.

Globalna produkcja przemysłu Albanii wzrosła w 1950 r. o 12%

(f) TIRANA (PAP). Albańska agencja telegraficzna podała komunikat Urzędu Statystycznego przy Państwowej Komisji Planowania Albańskiej Republiki Ludowej o wykonaniu państwowego planu gospodarczego w roku 1950.

Komunikat stwierdza, że produkcja globalna przemysłu i górnictwa w roku ub. była o 12 procent wyższa od produkcji z roku 1949 i o 23 proc. większa od produkcji roku 1948. W poszczególnych gałęziach produkcji w roku 1950 osiągnięcia w stosunku do roku 1949 były następujące: w przemyśle naftowym — 128 proc., w przemyśle węglowym — 128 proc., wydobycie miedzi — 364 proc., rud chromowych — 174 proc. itp.

Powierzchnia zasiewów w roku ub. wzrosła o 3 proc. Zbiory bawełny były wyższe o 167 proc. niż w roku 1949. Plan ministerstwa budownictwa został wykonany w 101 proc. W roku 1950 wzrosła liczba robotników i urzędników o 32 proc., w porównaniu z rokiem poprzednim. Wzrosła również poważnie wydajność pracy.

Poważne sukcesy osiągnęła Albańska Republika Ludowa także w dziedzinie kulturalnej. Ilość zakładów naukowych wzrosła w 1950 r. w porównaniu do roku 1948 o 15 proc., a liczba personelu nauczycielskiego — o 120 proc. W latach 1949 i 1950 liczba szpitali i innych ośrodków zdrowia wzrosła o 25 proc.

Ruiny Rotterdamu ostrzegają...

Ostatnie posunięcia amerykańskie na terenie Trizonii: ułaskawienie zbrodniarzy wojennych, wypuszczanie na wolność ludobójców, odpowiedzialnych za śmierć milionów ludzi i wykorzystywanie katów ludów Europy, jako kadr kierowniczych dla odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu — wywołują silne zaniepokojenie wśród narodów, które na własnej skórze odczuły „dobrodziejstwa" okupacji hitlerowskiej. Podróż protektora ludobójców, Eisenhowera, po krajach Europy zachodniej i jego konszachty z byłymi generałami hitlerowskimi, gorączka remilitaryzacyjna Trizonii i odrodzenie pod dowództwem burzycieli Europy, hitlerowskich jednostek wojskowych — fakty te przypominają narodom Europy o realnym niebezpieczeństwie nowej agresji ze strony opanowanych szałem odwetu zbrodniarzy hitlerowskich, — tym razem pod dowództwem nowych amatorów do panowania nad światem — imperialistów amerykańskich.

W całej Europie zachodniej rośnie zrozumienie groźby, jaką niesie ze sobą remilitaryzacja Trizonii, jaką stanowią przygotowania do nowej wojny. Z niebezpieczeństwa tego zdają sobie coraz jaśniej sprawę również szerokie rzesze społeczeństwa holenderskiego. Klasa robotnicza Holandii walczy coraz aktywniej przeciwko przygotowaniom wojennym. Robotnicy Amsterdamu nie dopuszczają do wyładowania broni amerykańskiej z okrętów. Podczas jednej z ostatnich demonstracji przeciwko podżegaczom wojennym policja holenderska strzelała do robotników, raniąc wiele osób.

Akcja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Trizonii ogarnia coraz to szersze warstwy społeczeństwa holenderskiego. W całym kraju odbywają się masowe wiece, na których uchwalane są i wystosowywane pod adresem parlamentu ostre protesty przeciwko odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Liczne mieszczańskie gazety holenderskie występują ostro przeciwko odrodzeniu hitlerowskich sił zbrojnych i ułaskawianiu zbrodniarzy wojennych.

Charakterystyczną dla tych nastrojów mieszczaństwa holenderskiego jest wypowiedź liberalnej gazety haskiej „Courier", która pisze, że uwolnienie przez Amerykanów Kruppa i innych zbrodniarzy wojennych stanowi zbrodnię przeciw ludzkości i obrazę pamięci tych, którzy polegli w walce przeciwko faszyzmowi.

Rosnący w społeczeństwie holenderskim opór przeciw ludobójczym planom trumanów i eisenhowerów był jedną z głównych przyczyn długotrwałego kryzysu rządowego w Holandii.

Szerokie r

Przodujący wytapiacz huty „Bankowa"

Przodownik pracy, wytapiacz z huty „Bankowa" tow. Stefan Śliwa, zobowiązał się wykonać 511 wytopów, zamiast 460, w okresie międzyremontowym. Na zdjęciu: tow. Śliwa przy pracy.
Foto AR

Bierność, która hamuje wzrost produkcji

L. Teper

W ubiegłym roku w hucie „Florian" tow. Kozubek przeprowadził trzy szybkościowe wytopy w piecu martenowskim. Ostatni jego szybkościowy wytop trwał 3 godz. 20 min. W stalowni huty „Florian", gdzie przeciętny czas trwania spustu wynosi 7 godzin, był to wynik, o jakim nikomu „nawet się nie śniło".

Jednakże rekordowy ten wytop był jednocześnie ostatnim szybkościowym wytopem w hucie „Florian". Inicjatywy tow. Kozubka nie podchwycono i nie rozpowszechniono. Nic w tym kierunku nie zrobiła organizacja partyjna, bierna pozostała rada zakładowa i dyrekcja. Po przejściu tow. Kozubka do pracy przy spustach gatunkowych, w ogóle o szybkościowych wytopach w hucie „Florian" zapomniano.

Szybkościowe wytopy w hutach „Kościuszko" i „Pokój"

Inaczej do sprawy szybkościowych wytopów podeszły inne huty. W hucie „Kościuszko" np przeprowadzono ich w ubiegłym roku 51. Szybkościowe wytopy były jednym z czynników, który poważnie pomógł stalowni huty „Kościuszko" wykonać plan roczny już 25 listopada.

Stalownicy huty „Pokój" po dokonaniu kilkudziesięciu szybkościowych wytopów w ciągu ubiegłego roku, przystąpili następnie do systematycznego ich stosowania. Począwszy od drugiej połowy grudnia ubiegłego roku dwa piece stalowni tej huty pracują stale szybkościowo, dając prawie w każdych 48 godzinach zamiast 6 — 8 spustów. Głównie dzięki temu w styczniu br. stalownia huty „Pokój" wyprodukowała 2 tysiące ton stali ponad plan.

A w hucie „Florian" głucho

Korzyści płynące ze stosowania szybkościowych wytopów są więc widoczne. W hucie „Florian" w dalszym ciągu jednak o nich „głucho". Kierownictwo stalowni uważa, że nie ma możliwości ich stosowania: brak podobno odpowiedniego złomu, szybkościowe wytopy mogą rzekomo uszkodzić piece. Tak tłumaczy tę bierność kierownik Miklaszewski.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się jednak coś zupełnie innego. Majster stalowni huty „Kościuszko" — tow. Gogolin, który pomagał przy przeprowadzeniu około 40 szybkościowych wytopów stwierdza, że szybkościowy wytop w żadnym wypadku nie może uszkodzić pieca. Tego samego zdania są znani szybkościowcy tow. tow. Truchan i Kowol. Stalownia huty „Kościuszko", stosując coraz częściej szybkościowe wytopy, walczyła jednocześnie o przedłużenie czasu pracy pieców, co jej się całkowicie udało.

Opinia towarzyszy z „Kościuszki" pokrywa się z opinią tow. Kozubka, który przeprowadzał już w hucie „Florian" szybkościowe wytopy. „Trzeba tylko pilnie piec obserwować i odpowiednio często zmieniać komory (przepuszczanie gazu i powietrza raz przez jedną, a następnie przez drugą komorę), regulując tym temperaturę w piecu" — stwierdza tow. Kozubek.

Dla dalszego wzmocnienia pieca proponuje tow. Kozubek, aby przy obsypywaniu wanny po spuście brali udział również wytapiacze z innych pieców. Obsypywanie będzie trwało krócej, a rozpuszczony w wysokiej temperaturze pospustowej „dolomit" (masa do obsypywania) pokryje równą warstwą całą wannę pieca i przez to poważnie ją wzmocni.

Wreszcie doświadczenie huty „Pokój", która obecnie systematycznie prowadzi szybkościowe wytopy bez szkody dla pieców, rozbija całkowicie zastrzeżenia wysunięte przez kierownika Miklaszewskiego.

Niewykorzystany złom

Sprawa druga to sprawa złomu. Prawda, że złom nie zawsze przychodzi zupełnie odpowiedni. Jednak gruby, wysokoprocentowy złom nie jest przecież w hucie „Florian" rzadkością. Np. w dniu 20.I. br. w pobliżu jednego z pieców leżało paręset ton wysoko-procentowego złomu. A jest to ilość wystarczająca na 5 — 6 spustów (poza złomem z rur).

Czy można było użyć go do wytopów szybkościowych? Nie wątpliwie tak. Przyznał to zresztą II sekretarz komitetu zakładowego huty „Florian" — tow. Śmietana.

Transporty grubego szmelcu przychodzą do huty „Florian" w każdym tygodniu. Nie pomyślano jednak o ich wykorzystaniu do szybkościowych wytopów. Nie dostrzeżono i nie doceniono bowiem w szybkościowych wytopach potężnego oręża w walce o większą wydajność i plan. Jakie huta „Florian" poniosła przez to straty? W każdym tygodniu sześć szybkościowych wytopów, to trzy spusty więcej niż zwykle. W miesiącu będzie ich już więcej o 12. W skali rocznej daje to parę tysięcy ton. Strata bardzo poważna.

Znając korzyści, jakie daje stosowanie szybkościowych wytopów (2 spusty w ciągu 8 godzin, a nie 1 spust), trzeba wykorzystywać każdą możliwość ich przeprowadzenia. Wśród stalowników huty „Florian" nie brak chętnych podjęcia się tego zadania. Np tow. Kozubek „aż się rwie". Obowiązkiem dyrekcji, rady zakładowej, a przede wszystkim organizacji partyjnej jest im w tym pomóc. Więcej—obowiązkiem organizacji partyjnej jest przełamanie oporów, jest stała i nieustępliwa walka o wprowadzenie i upowszechnienie przodującej metody szybkościowych wytopów.

Huta „Florian" nie jest wyjątkiem. Hut nie stosujących szybkościowych wytopów, lub stosujących je „od święta", „z okazji" jest więcej. Np. w hutach „Jedność" i „Zawiercie" nie przeprowadzono w ub. r. ani jednego szybkościowego wytopu. Taki obojętny stosunek do nowych, wyższych metod pracy trzeba niezwłocznie zmienić.

Szybkościowe wytopy — jedna z nowych form, jedna z postępowych metod pracy, umożliwiają znaczne obniżenie kosztów własnych, znaczne podniesienie wydajności, umożliwiają wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Oto dlaczego organizacje partyjne w hutach powinny stale pamiętać o konieczności ich upowszechniania i walczyć o jak najszersze ich stosowanie.

W poszukiwaniu mięsa armatniego

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Frankfurt nad Menem, w lutym

Brak surowców dla pokojowej gospodarki, wzrastająca drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, oraz katastrofalne bezrobocie są nieodłącznymi atrybutami gorączkowo dokonywanego przez Amerykanów oraz ich niemieckich wspólników przestawiania gospodarki Trizonii na zbrojenia. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć w Trizonii klęska bezrobocia.

Zachodnia statystyka wykazuje w miesiącu styczniu 1951 r. 2 miliony oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych. Prasa zachodnia podkreśla przy tym, że ilość bezrobotnych w Bawarii, w Dolnej Saksonii oraz w Szlezwiku jest dzisiaj większa niż w roku 1932 — pamiętnym roku wielkiego kryzysu weimarskiego. Konferencja przedstawicieli rozmaitych instytutów do badania koniunktur, która odbyła się niedawno w miejscowości Unkel w Nadrenii, przyznała otwarcie, że w obecnych warunkach ekonomicznych w Trizonii, milionowe bezrobocie należy uznać za zjawisko stałe i niezmienne.

Ale konferencja ekspertów w Unkel pominęła milczeniem dwie rzeczy i nie podała prawdziwej liczby bezrobotnych, oraz nie wykazała faktycznych powodów wzrastającego bezrobocia.

Statystyki Adenauera podają 2 miliony ludzi bez pracy. Ale sam profesor Baade, dyrektor Instytutu do spraw gospodarki światowej w Kilonii, określił ilość bezrobotnych na 4,5 miliona. Profesor Baade nie pomylił się. Na liczbę tę składają się bowiem również ludzie, którzy albo nie weszli jeszcze do procesu produkcji, jak np. młodzież, albo zbankrutowani rzemieślnicy, którzy nie mają ani narzędzi, ani surowców do pracy, jak również biedota wiejska.

Tragicznie przedstawia się przede wszystkim sektor młodzieżowy. Nie od dzisiaj prasa zachodnia pisze o „straconym milionie". Wydawana w Hamburgu „Die Welt" stwierdza w pesymistycznym artykule z 24 stycznia br., że rok 1950 zamknięty został liczbą 1.260.000 młodych ludzi w wieku poniżej 25 lat pozbawionych pracy i nie objętych nauką.

A należy pamiętać, że z każdym miesiącem przybywają dziesiątki tysięcy młodych ludzi, którzy albo opuszczają szkoły z braku materialnych środków, albo nie mogą znaleźć zatrudnienia w obranym zawodzie. Nie mając żadnych szans na uzyskanie pracy — młodzież ta — zdaniem „Die Welt" — może stanowić dobry materiał dla armii.

I pismo — z charakterystycznym cynizmem — zarzuca władzom z Bonn: *„Ludzie praktyczni w gospodarce zachodnich Niemiec, nigdy nie wykazywali zrozumienia dla tych spraw"*.

Wyrzuty „Die Welt" są znacznie przesadzone. „Ludzie praktyczni" — to znaczy monopoliści i podżegacze wojenni w Trizonii dobrze wiedzą, że oprócz robotników w przemyśle zbrojeniowym potrzebni są również młodzi bezrobotni dla wojska.

Z tej perspektywy szum, jaki robi reakcyjna prasa wokół „straconego miliona" młodej generacji niemieckiej nabiera całkiem realnych kształtów.

Poważna część społeczeństwa niemieckiego w Trizonii nie chce ani armii, ani gospodarki zbrojeniowej, ani wojny. Przekonał się o tym sam generał Eisenhower podczas swej „inspekcji" w terenie. „Stracony milion" młodych Niemców ma posłużyć marionetkom z Bonn za źródło rekrutów do rozmaitych formacji wojskowych względnie do tzw. legionu pod komendą Eisenhowera, któremu robi się w zachodnich Niemczech wielką propagandę.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung" pisała 7 lutego br.: *„Istnieje niebezpieczeństwo, że Amerykanie i Anglicy zaczną przyśpieszać remilitaryzację Trizonii również na „zimnej" drodze, poprzez powiększanie i uzbrajanie tzw. batalionów wartowniczych, względnie niemieckich oddziałów pomocniczych"*.

„Stracony milion", któremu z całą perfidią zabrano dzisiaj w zachodnich Niemczech możliwość nauki i perspektywę pracy, może — według haseł reakcyjnej propagandy — znaleźć drogę wyjścia z beznadziejnej sytuacji, przez furtkę biur werbunkowych.

To jest jeden z efektów pobytu w Niemczech zachodnich generała Eisenhowera, komiwojażera Wall Street w generalskim mundurze.

Podczas kiedy reakcyjne i faszystowskie koła zachodnioniemieckie przyklaskują polityce amerykańskiej, podsycają nastroje odwetowe i rewizjonistyczne — w masach rośnie opór przeciwko remilitaryzacji. Dowodem tego był kongres bojowników przeciwko remilitaryzacji w Essen, który zażądał plebiscytu w sprawie zbrojeń, oraz akcja pokojowa, prowadzona w terenie.

Centralny organ KPD „Freies Volk" w Düsseldorfie stwierdza: *„Naród niemiecki ma dość siły, aby uratować ów rzekomo stracony milion młodzieży ze szponów imperialistów, a tym samym zapewnić Niemcom i światu trwały pokój"*.

Dzisiaj agitatorzy pokoju wzywają naród do czynnej akcji przeciwko wszelkim objawom remilitaryzacji. Wzywają naród niemiecki do zrozumienia, że na nowym etapie walki o pokój nie wystarczy wołać, czy nosić w klapie marynarki znaczek „Ohne uns", ale trzeba przejść do zorganizowanej akcji przeciwko podżegaczom wojennym, do walki o zjednoczenie Niemiec, o niepodległość narodową, o pokój.

W węgierskich spółdzielniach produkcyjnych

Rodzina Layos Laszlo, posiadająca gospodarstwo 7,5 holdów, zapisuje się do spółdzielni produkcyjnej „Lenin", liczącej już 148 członków (Do artykułu poniżej)

W spółdzielni Boryszewo dokonano podziału dochodu

Witold Kuczyński

To był dzień liczb.

Jak stalową obręczą, roczny bilans związał ich dotychczasową pracę, ukazał członkom spółdzielni produkcyjnej w Boryszewie (pow. Płock) zwarty gmach ich pierwszego roku gospodarki.

Słuchano z najwyższą uwagą. Liczby te mówią o nich, o ich spółdzielni, o wzrastającym dobrobycie. Piętrzą się za nimi pękate worki zboża, poprzez które głód nie zdoła się już przedrzeć do Boryszewa, tysiące kwintali buraków cukrowych, które raz na zawsze postawiły pełną cukiernicę na stołach spółdzielców, setki kwintali buraków pastewnych i ziemniaków dających gwarancję, że nie zabraknie pokarmu dla inwentarza, a więc i mięsa i mleka i pieniędzy za zakontraktowaną nierogacizną.

Około tysiąca kwintali zboża sprzedanego państwu, około 100 kwintali rzepaku, 20 tysięcy litrów odstawionego mleka, parę tysięcy zakupionych przez gminną spółdzielnię kwintali słomy i ziemniaków, około 4 tysięcy dostarczonych do cukrowni buraków itd. itd. — wszystkie te nadwyżki gospodarcze, pozostające po potrąceniu rezerwy siewnej, paszowej, opłaceniu zaliczek, zamieniają się w sprawozdaniu w złotówki. Pozwalają one mieć pewność, że jutro, pojutrze, w ślad za białym pieczywem, którego dziś nie brak, za mięsem, cukrem, tłuszczem, zjawia się w domach spółdzielców nowe firanki i kapy na łóżka, nowe buty i ubrania.

Rok pracy w jednej liczbie

Kwintale, hektary, procenty, wpływy, wydatki, zaliczki, — przeszło 6 tysięcy dniówek obrachunkowych, nanizane zostały na jeden sznur, stopione w jedną liczbę. Spółdzielnia produkcyjna w Boryszewie przyniosła w ubiegłym roku: 267.230,80 gr. dochodu.

Po spłacie długów i zobowiązań, po potrąceniu na fundusz socjalny i inwestycyjny, po odliczeniu kwoty na spłatę wkładów zwrotnych, pozostaje dochód podzielny: 157.705 zł.

To był dzień liczb. Był to również dzień wielkiego triumfu dla spółdzielni produkcyjnej w Boryszewie. Okazało się teraz, już bez żadnej wątpliwości, że oni mieli rację, że droga, którą wybrali, już po pierwszym roku wspólnej gospodarki wyprowadziła ich z zaułka wiecznie głodnych przednówków w szeroką dolinę chleba.

— Dniówka obrachunkowa w Boryszewie wyniosła 25,05 zł.

Pietrzak porównuje

Sala świetlicy nabita była ludźmi. Przyszli wszyscy członkowie spółdzielni, ale nie tylko oni tak szczelnie wypełnili salę.

Wśród zebranych można było dostrzec również i tych mieszkańców Boryszewa, którzy dotychczas nie mogli zdecydować się na podpisanie statutu. Siedzieli z boku, razem z przybyłymi tu mieszkańcami sąsiednich gromad: Juryszewa, Białkowa, Stróżewka. Byli może bardziej milczący, ręce do oklasków składali rzadziej, ale uważali pilnie. Tu chodziło również i o nich. Starali się nie stracić ani jednego słowa ze sprawozdania przewodniczącego spółdzielni towarzysza Trojanowskiego. Twarze ich stężały. Słuchali.

Liczb nie można było zbyć powątpiewającym uśmiechem. Trzy tysiące kwintali zboża zebranych przez 32 członków spółdzielni, to znaczy, że niemal 100 kwintali przypada na jednego. Żaden z przybyłych nie miał u siebie takich zbiorów. Temu nie można zaprzeczyć.

Średniorolny Pietrzak z Boryszewa, przypomniał sobie swoje pola zanieczyszczone perzem i mietlicą, z których zebrał w tym roku wszystkiego 20 kwintali. A pracy przecież nie żałował. Koń słaby, ziemia ciężka, pomocy znikąd.

To porównanie wypadło na niekorzyść jego gospodarki.

Nowi kandydaci

Potem mówili kto ile zarobił w spółdzielni. Pietrzak szczególnie zapamiętał liczby dotyczące Kożuchowskich, Żółkiewicz Marianny, Kaczyńskiej.

Znał ich dobrze. Dość się napatrzył jak wdowa Żółkiewicz w dzień chodziła na dniówki do Groszkiewicza, albo do innych, w nocy tylko mając czas na uprawę własnego, mizernego zagonu. Trudno jest samemu wykarmić dwoje małych dzieci, pracując u wyzyskiwaczy.

Ta sama Żółkiewicz zarobiła w spółdzielni 4.500 złotych, z czego wybrane przez nią 18 kwintali zboża, to tylko jedna czwarta jej dochodu. Ta sama Żółkiewicz, nie mająca dawniej nawet kury, dziś ma krowę, 2 owce, 4 karmniki.

A Kaczyńska? W dyskusji powiedziała wyraźnie:

— Kiedyś łaknęłam chleba, a teraz nie brak mi i masła.

Pietrzak wiedział, że to było szczere. Kaczyńska znał dobrze. Nie dalej jak parę dni temu rozmawiał z żoną, że w Kaczyńskiej trudno dziś poznać dawną wyrobnicę. Gospodyni całą gębą. I słodkie bułki na stole i dzieci ubrane i chusteczkę nawet nosi inaczej. Fantazyjnie, ze swadą.

Kożuchowscy do niedawna pożyczający jeszcze na przednówku ćwiartkę żyta, zarobili w spółdzielni ponad 7,000 zł. I krowę już mają, i kilka świń i zboża w bród.

Te wszystkie fakty nie pozostawiły miejsca na nieufność, potwierdziły nadzieje Pietrzaka, że jednak w spółdzielni będzie mu lepiej.

Jedna tylko obawa jeszcze mu bardzo ciążyła. Zapłacą — myślał — i dopiero za rok nowy dochód. A jemu, własnego, na rok nie starczy.

Ale i tu okazało się, że się omylił. Przewodniczący tow. Trojanowski mówił właśnie o dochodzie jaki będzie miała spółdzielnia w marcu z karmników, a potem z 30 krów, które w maju powinny przynieść najwięcej, a potem z rzepaku, który zbiorą w czerwcu, a potem z nasion koniczyny itd. — okrągły rok. Z dochodów tych już za dwa — trzy miesiące będzie można wypłacać pierwsze zaliczki do wysokości 60 proc. przepracowanych dniówek.

To przeważyło.

Pietrzak zaraz po zebraniu zgłosił się do przewodniczącego z prośbą o przyjęcie go do spółdzielni.

Do tow. Trojanowskiego przyszli i inni: Majchrzak, Dudziński, Mikołajczyk i Grzela.

W przyszłym roku — jeszcze lepiej

Pierwszy etap w życiu spółdzielni Boryszewo został zakończony. Wyniki jednego roku kolektywnej gospodarki pokazały, że w spółdzielni żyje się lepiej. Pod tym wrażeniem opuszczali ludzie zebranie i nie ma już dziś siły, aby to przekonanie z nich wyrwać.

W spółdzielni żyje się lepiej, to fakt. Można jednak żyć jeszcze lepiej, z roku na rok poprawiać warunki bytu, życie uczynić jeszcze ciekawszym, lepszym.

Na zebraniu nie ograniczono się do podsumowania osiągniętych sukcesów i popełnionych błędów. Mówiono również jak to będzie w tym roku. Więc: nowy śpichlerz, kilkadziesiąt dalszych tuczników, podniesienie mleczności krów, wprowadzenie w spółdzielni trawopolnego systemu Williamsa na pierwszych 90 ha, które obsiane zostaną koniczyną, tymotką, kostrzewą. Dalej, dochodowe wysadki buraczane, rozszerzenie areału ziemi pod jarzyny, drzewa owocowe.

Tak można wyliczać długo. Nikt w Boryszewie dziś nie wątpi, że za rok będzie się o tym mówić jak o sprawie dokonanej, że za rok dochód spółdzielni będzie większy.

Pierwszy rok wspólnej gospodarki nauczył ich, że realność planów zależy tylko od nich, od ich pracy.

A w Boryszewie umieją pracować.

Z doświadczeń węgierskich towarzyszy (1)

ZIEMIA RUSZYŁA

Eugenia Łozińska

Byliśmy niedawno w bratniej Ludowej Republice Węgierskiej, wraz z towarzyszami z kilku różnych krajów, zaproszeni przez redakcję „Szabad Nep", organu KC Węgierskiej Partii Pracujących. Był wśród nas towarzysz bułgarski z pisma „Rabotniczesko Delo", był towarzysz z czeskiego „Rudeho Prava", z rumuńskiego pisma „Scantea", był towarzysz z „Neues Deutschland", centralnego organu SED.

Odwiedziliśmy budapeszteńskie zakłady traktorów, ośrodek maszynowy w Szentendre, spółdzielnię produkcyjną w Turkewe, potężną budowlę metalurgicznego kombinatu nad Dunajem Dunapentele — węgierską „Nową Hutę", której produkcja już w 1954 r. przewyższy całą obecną produkcję hut węgierskich.

Zwiedziliśmy jeden z dwudziestu dwóch ośrodków leczniczych dla ludzi pracy w Budapeszcie; oglądany przez nas ośrodek w IV dzielnicy ma przepustowość 5.000 leczących się dziennie.

Widzieliśmy przepiękny dom kultury im. Matyasa Rakosi'ego w najbardziej uprzemysłowionej części Budapesztu, dom kultury istotnie tętniący życiem, pracą naukową i artystyczną, wypełniony tysiącami robotników, robotnic, młodzieży i dzieci.

Widzieliśmy dużą halę fabryczną wyłącznie do użytku uczących się na tokarzy, ślusarzy i spawaczy, 850 młodych dziewcząt chłopców i widzieliśmy zbudowaną przy tej samej fabryce dla tej samej młodzieży szkołę zawodową, bardzo nowoczesną i bardzo piękną.

Widzieliśmy rozbudowujące się potężnie fabryki i wyrastające nowe, jasne domy mieszkalne.

Byliśmy świadkami, jak w całym kraju wzbierała ogromna fala współzawodnictwa pracy na cześć zbliżającego się II Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących, partii Matyasa Rakosi'ego, czczonego i kochanego serdecznie przez cały węgierski lud.

Dużo widzieliśmy. I wiele nauczyliśmy się. Chciałabym opowiedzieć o niektórych tylko doświadczeniach towarzyszy węgierskich, doświadczeniach, które w danej chwili są dla nas w Polsce szczególnie aktualne i cenne.

*

Zanim przejdę do doświadczeń — kilka słów tylko o jednym z naszych pierwszych spotkań w Budapeszcie.

Dzieci z przedszkola fabryki traktorów, do których niespodziewanie wpadliśmy na kilka chwil przyjęły nas w sposób zupełnie niezwykły. Zanim obejrzeliśmy się, wszystkie nasze kapelusze i czapki znalazły się w ich wszechwładnym posiadaniu i przystroiły ich główki. Dzieciaki ciągnęły nas za poły i rękawy płaszcza, wlazły nam na ramiona, obejmowały, i głośno, radośnie się śmiały.

Pokazano nam ostatnie prace dzieci: małe tekturowe budynki, miniaturową oborę, a w niej jeszcze bardziej miniaturowe maciory i prosięta. Obok nieco większy budynek — figurki z papieru przy papierowych traktorach.

Spółdzielnia produkcyjna i ośrodek maszynowy.

*

W wielu obwodach i powiatach „ruszyła ziemia" — czytaliśmy w artykule „Szabad Nep". W obwodzie Gyor powstało 15 nowych spółdzielni produkcyjnych, w obw. Somogy — 9 nowych spółdzielni produkcyjnych, w Szaboles — 10, w Szólnok — 12, w Pest — 19.

W dniu, w którym rozmawialiśmy z tow. Marcis, wiceministrem rolnictwa, dane statystyczne wykazywały, że w ciągu ostatnich tygodni na cześć Kongresu partii powstało około 100 nowych spółdzielni produkcyjnych — 4.000 nowych rodzin biedniackich i średniackich przeszło na zespołową gospodarkę.

*

„Kraj trzech milionów żebraków" — tak nazywano Węgry przed wojną. Trzy miliony żebraków — proletariuszy wiejskich.

Milion z tych trzech milionów wędrował stale po kraju wiosną, latem, jesienią, a na zimę wracał do domu z pustymi kieszeniami.

Dwa miliony pracowały za bezcen jako stała siła najemna u obszarników, biskupów i kułaków.

Tow. Marcis, obecny wiceminister rolnictwa, odpowiedzialny za departament spółdzielni produkcyjnych, przez dziesięć lat należał do pierwszego „miliona żebraków". Później pracował w majątkach hrabiego Werkheim. Na hrabiego pracowało blisko 2 tysiące parobków. Któż teraz zdoła zliczyć ilość hektarów ówczesnej ziemi hrabiowskiej? Tow. Marcis pamięta tylko, że Werkheim miał swoje posiadłości w różnych połaciach kraju, a nawet za granicą (m. innymi w Rumunii).

Zresztą czy tylko hrabia Werkheim? Czterdzieści trzy procent całej ziemi Węgier stanowiło ziemię obszarniczą. 302 obszarników miało posiadłości liczące każda ponad 1.500 ha. Latyfundia rodziny Esterhazy sięgały 200.000 hektarów ziemi.

Reforma rolna z 1945 r. przeprowadzona pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii komunistycznej wywłaszczyła wszystkie posiadłości ponad 50 ha. Blisko 650.000 bezrolnych i biedoty wiejskiej otrzymało ziemię.

Głód ziemi był ogromny. Po reformie rolnej olbrzymią większość (63 proc.) gospodarstw chłopskich stanowiły gospodarstwa do 2,5 ha; 32,6 proc. — od 2,5 ha do 10 ha.

Na kułackich ziemiach pracują jeszcze tysiące parobków, jako stała siła najemna. Wyzysk kułacki gniecie i uciska.

W ostrej walce klasowej z kułactwem „ziemia ruszyła". 837.000 holdów ziemi (1 ha = 1,7 holda) jest uspółdzielczonych. Są już takie spółdzielnie produkcyjne, jak np. „Czerwona Gwiazda" w Turkewe (obwód Solnek), której obszar obejmuje 5.200 holdów (przeszło 3.000 ha).

23 stycznia br. były na Węgrzech zarejestrowane 2.364 spółdzielnie produkcyjne z 144.000 członków. Spółdzielnie obejmują 7,5 proc. całego obszaru ziemi ornej.

*

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi węgierskiej w 1950 r. był bardzo charakterystyczny. Oto gdy w ub. roku liczba spółdzielni wzrosła o niecałe 70 proc. — liczba ich członków wzrosła niemal o 400 proc.

Gdziekolwiek rozmawialiśmy z towarzyszami węgierskimi, czy w wydziale politycznym ośrodków maszynowych, lub departamencie spółdzielni produkcyjnych w Ministerstwie Rolnictwa, czy też w terenie — w ośrodku maszynowym lub w spółdzielni produkcyjnej—wszędzie mówiono nam głównie o pracy z chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Na pracę z chłopami indywidualnymi nastawione są wszystkie partyjne organizacje i komitety działające na terenie wsi. Na pracę z chłopami indywidualnymi nastawieni są partyjni i bezpartyjni członkowie spółdzielni produkcyjnych. Praca z chłopami indywidualnymi zajmuje olbrzymie miejsce w działalności ośrodków maszynowych.

W 1949 r. obok, rzecz jasna, kontraktów zawartych ze wszystkimi spółdzielniami produkcyjnymi, węgierskie ośrodki maszynowe zawarły i wykonały umowy ze stutysięczną masą mało i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie. W ub. roku ilość umów zawartych z indywidualnymi chłopami osiągnęła liczbę 300.000.

Doświadczenie wykazuje — mówili nam towarzysze węgierscy — że chłop, który zawarł umowę z ośrodkiem maszynowym, uczynił pierwszy krok ku zespołowej gospodarce.

*

Na wsi węgierskiej toczy się zacięta walka klasowa. Kułacy rozwijają wytężoną propagandę reakcyjną, spekulują, organizują sabotaż gospodarczy, zanieczyszczają ziarno siewne, by w ten sposób rozpowszechniać szkodniki, chowają zboże, które winni dostarczyć państwu. Ze szczególną zaciętością walczą kułacy o to, by biedota i średniacy nie zawierali umów z ośrodkami maszynowymi.

Ośrodek maszynowy jest obiektem specjalnej nienawiści kułackiej. Towarzysze opowiadali nam, że niektórzy kułacy posyłają swych synów na inne tereny po to, by tam się przedostali jako pracownicy do ośrodka maszynowego w celach sabotażowych. Był również wypadek, że kułak wyzbył się swej ziemi, przeprowadził się z rodziną do innego obwodu, poszedł pracować do ośrodka maszynowego i organizował tam akty sabotażu.

— Byli u nas niektórzy towarzysze w terenie — opowiadał tow. Dieuge, zastępca kierownika wydziału politycznego ośrodków maszynowych w Ministerstwie Rolnictwa — którym się wydawało, że jeśli kuła wyzbył się ziemi, to przestał być wrogiem klasowym.

Węgierska Partia Pracujących uczy swych członków, by w walce o socjalizm na wsi przejawiali szczególną czujność rewolucyjną. Uczy ona swych członków, by walkę o rozwój spółdzielni produkcyjnej jak najściślej łączyli z pracą polityczną i walką na terenie całej wsi.

Szereg zarządzeń przeciwko kułackim machinacjom, poważne kary pieniężne za niedostarczenie w terminie produktów rolnych państwu, publiczne demaskowanie spekulantów w gromadzie — idzie w parze z wielką agitacją polityczną wśród chłopów pracujących i w parze z konkretną, olbrzymią pomocą, którą niosą ośrodki maszynowe biedocie i średniakom gospodarującym indywidualnie, uwalniając ich poprzez umowy od bezpośredniej zależności od kułaka.

Plan na rok bieżący przewiduje, że ośrodki maszynowe zawrą umowy z ponad pół milionem (dokładnie 550.000) mało i średniorolnych chłopów indywidualnych.

Tak oto węgierskie POM-y, które przewodzą w tworzeniu się i umacnianiu gospodarki zespołowej, włączają się też jako przodująca siła do ogólnej walki klasowej, jaka toczy się na terenie całej wsi. Każda umowa z indywidualnym chłopem, to wynik dużej politycznej pracy.

Węgierskie spółdzielnie produkcyjne powstały w oparciu o biedotę. 30 proc. całej biedoty przeszło już na zespołową gospodarkę. Obecnie partia węgierska mobilizuje swe organizacje do boju o zdobycie średniaka dla gospodarki zespołowej. W tym kierunku idą teraz główne wysiłki i ostatni okres przyniósł w tej dziedzinie poważne osiągnięcia.

Praca ośrodków maszynowych w szczególności drogą umów z indywidualnymi chłopami odgrywa w boju o zdobycie średniaka dla idei spółdzielczości produkcyjnej pierwszorzędną rolę.

*

O ośrodku maszynowym w Szentendre i spółdzielni produkcyjnej w Turkewe — w następnym reportażu.

Przegląd prasy

W gminie Smolec

W każdej gminie, w każdej wsi kraju wzmaga się walka o pełne i terminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża. W walce tej szczególnie ważne zadania przypadają terenowemu aktywowi politycznemu i społecznemu, który powinien jak najszerzej rozwijać akcje uświadamiające i mobilizować mało i średniorolnych chłopów do walki z machinacjami kułaków - spekulantów

Dolnośląska **„Gazeta Robotnicza"** (Nr 39) omawia przebieg akcji skupu nadwyżek zbożowych oraz zadania aktywu partyjnego i organizacji masowych w tej akcji — na przykładzie jednej z gmin powiatu wrocławskiego która w realizacji planów skupu zboża pozostaje w tyle za innymi gminami powiatu.

„Gmina Smolec — pisze dziennik — wykonała swój plan skupu zboża zaledwie w 63 proc. Realizacja dalszych 37 proc. pozostałych do pełnego wykonania planu idzie opornie. Czyżby więc plan był nierealny, czy chłopi nie mają zboża, które uprzednio zobowiązali się dostarczyć państwu?

Że tak nie jest świadczy analiza przebiegu skupu w gminie. Gromada Rybnica wykonała swój plan w 102 proc., Klecina w 103 proc., Cesarzowice w 99 proc., Mokronos w 86 proc., Pietrzykowice w 81 proc. — to są gromady przodujące. Z drugiej zaś strony wloką się w ogonie: Małkowice — 49 proc., Jeźmanowo 38 proc., Poniatów — 22 proc. i Strachowice, które swój plan wykonały „aż" w 16 proc.".

Ponieważ poziom urodzajów był w gminie mniej więcej jednolity, a plany skupu równomiernie rozłożone, przyczyną istniejącego stanu rzeczy było — jak wskazuje dziennik — złe zorganizowanie walki o wykonanie planów skupu zboża.

„Nie doceniła wagi planowego skupu Gminna Rada Narodowa, nie doceniły tego zagadnienia masowe organizacje: Związek Młodzieży Polskiej i Związek Samopomocy Chłopskiej. Nie widać w gminie zorganizowanej, konkretnej, politycznej roboty uświadamiającej.

Nie może być tak, żeby walkę z kułactwem prowadziły tylko podstawowe organizacje partyjne i Komitet Gminny PZPR. W walce tej muszą brać czynny udział Rady Narodowe i organizacje masowe, a w Smolcu tak nie jest.

Jak stwierdza przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ze Smolca, tow. Józef Brach z ramienia GRN skupem zajmowały się tylko 3 osoby: przewodniczący, sekretarz i jeden z członków. 32 członków Gminnej Rady Narodowej nie włączyło się do walki o realizację planu skupu, nie interesowało się tym zagadnieniem, a GRN nie potrafiła ich uaktywnić i wciągnąć do tej pracy.

Gminna Rada Narodowa nie wciągnęła również do tej pracy ZMP i ZSCh. Zarząd Gminny ZMP zobowiązał się wprawdzie wziąć pod opiekę dwie gromady Małkowice i Samotwór. Z zadania swego jednak nie wywiązał się. W Samotworze ZMP-owcy byli co prawda jeden raz, ale i na tym się skończyło. Do Miłkowic nawet nie pojechali. Nie zrozumieli oni politycznej wagi swego zadania, a Komitet Gminny Partii nie potrafił im tego wytłumaczyć.

Na skutek niedostatecznej czujności aktywu społecznego na niektóre stanowiska w gminie dostały się jednostki prowadzące wroga robotę.

„Karygodne jest stanowisko prezesa Zarządu Gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej Franciszka Banachowskiego, który nie tylko, że sam nie wziął udziału w skupie zboża, ale wręcz wrogo odnosi się do tej akcji i namawia chłopów do niesprzedawania zboża państwu. Postępowanie jego jest zrozumiałe. Ten dawny właściciel młyna do dziś płacze nad utratą możności spekulowania zbożem, zwłaszcza teraz na przednówku. Ale trudno wytłumaczyć dlaczego Gminna Rada Narodowa pozwala bezkarnie prowadzić wroga, szkodliwą robotę.

Skutki nie dają na siebie czekać. Idąc za przykładem swego „wodza", prezes gromadzkiego koła ZSCh w Strachowicach nie sprzedał Państwu ani kilograma zboża, zaś prezes ZSCh z Jeźmanowa oh. Niezgoda nie interesuje się zupełnie skupem. Na wezwanie ze strony Gminnej Rady Narodowej wzrusza ramionami — „Nie mam wytycznych od swoich władz".

Do niektórych „trójek" gromadzkich przeniknęli kułacy i spekulanci.

„I tak w Muchoborze Wielkim w trójce znalazł się kułak Andrzej Najwer, który nie chcąc sprzedać zboża schował je w trzech magazynach (ok. 3 ton). W Strachowicach znów kułak Kister wkręciwszy się do trójki tak pokierował akcją, że plan skupu mechanicznie został rozłożony na chłopów obciążając w ten sposób biedniaka, a dając możliwości kułakowi do ukrywania nadwyżek zbożowych.

Zdecydowana postawa mało i średniorolnych chłopów zdemaskowała jednak spekulantów. Pod naciskiem opinii publicznej, pod naciskiem biedniaków sprzedali oni zboże, które przetrzymywali na spekulację".

Dziennik wskazuje na konieczność ostatecznego zdemaskowania knowań wroga klasowego, aby plan skupu zboża mógł być w gminie Smolec zwycięsko zrealizowany.

„Mało i średniorolni chłopi nie dopuszczą aby ich wrogowie, kułacy i wyzyskiwacze dziś na przednówku spekulowali zbożem, działając na szkodę gromad i państwa.

Zadaniem Komitetu Gminnego, Gminnej Rady Narodowej i całego aktywu jest zmobilizować pracujące chłopstwo do walki przeciw bogaczom o oddawy wszystkich nadwyżek zbożowych".

Współzawodnictwo pracy wśród kierowców Nowej Huty

(f) Kierowcy samochodowi Zjednoczenia Budowy Nowej Huty uzyskali w IV etapie współzawodnictwa pracy poważne osiągnięcia w zakresie oszczędności materiałów pędnych i smarów oraz w przebiegu wozów bez okresowych remontów. Na czoło współzawodniczących wysunęli się szoferzy: Fudali, Nodzyński, Dudek i Nakierski. 31 przodujących kierowców samochodowych otrzymało książeczki oszczędnościowe z wkładami od 150 do 300 zł. Zobowiązali się oni do rozszerzenia ruchu współzawodnictwa oraz do pracy po jednym dniu w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Młodzież Wrocławia zbiera złom

(f) 400 uczniów szkoły podstawowej Nr 17 we Wrocławiu na specjalnej naradzie postanowiło przystąpić do intensywnej zbiórki złomu i odpadków użytkowych .Za uzyskane ze sprzedaży złomu pieniądze — piszą w uchwalonej rezolucji uczniowie — kupimy ciepłą odzież dla swych rówieśników z walczącej z najazdem imperialistycznym Korei. Uczniowie szkoły podstawowej Nr 17 wezwali do uczestnictwa w akcji całą młodzież wrocławską.

„Tydzień muzyki radzieckiej" w Polskim Radio

(a) W dniu 18 bm. Polskie Radio rozpoczyna „Tydzień muzyki radzieckiej", który obejmie cykl koncertów poświęconych twórczości czołowych kompozytorów ZSRR.

Program koncertów zawierać będzie wszystkie rodzaje twórczości muzycznej, jak opery, symfonie, oratoria, muzykę baletową, utwory estradowe, pieśni masowe itp. M. in. usłyszymy oratorium Szostakowicza „Pieśń o lasach", operę kompozytora ukraińskiego Mejtusa „Młoda Gwardia", „Kantatę o ojczyźnie" Arutuniana oraz nowe pieśni Sołowiewa - Siedoja i Błantera.

Wszystkie utwory zostaną nadane z nagrań radzieckich, nadesłanych Polskiemu Radio przez Radiokomitet ZSRR.

Wystawa pomysłów nowatorskich pracowników leśnych

(a) W ORZZ w Krakowie, otwarta została wystawa pomysłów racjonalizatorskich robotników krakowsko - śląskich zakładów przemysłu drzewnego, okręgowego rejonu lasów państwowych oraz pracowników Instytutu Badań Leśnictwa.

Na wystawie zgrupowano ponad 50 eksponatów, m. in. kombajny wysiewowe, narzędzia do prac leśnych, opisy pomysłów racjonalizatorskich oraz portrety ich twórców.

Szczególną uwagę zwiedzających zwraca nowy typ brony leśnej, połączony z broną talerzową, której stosowanie zmniejsza o 80 proc. koszty zalesienia nieużytków. Brona ta została skontruowana według pomysłu leśnika Matusza z Miechowa.

Korespondencyjne kursy rolnicze w woj. szczecińskim

(f) W woj. szczecińskim i koszalińskim dużym powodzeniem, szczególnie wśród instruktorów oświaty rolniczej i pracowników państwowej służby rolniczej — cieszą się korespondencyjne kursy rolnicze. W kursach typu licealnego bierze udział w obu województwach ponad 400 osób. Ostatnio w Zdrojach pod Szczecinem odbyły się kilkudniowe zjazdy przygotowujące uczestników korespondencyjnego szkolenia do egzaminów.

Ośrodek szkolenia kadr amatorskiego ruchu artystycznego

(a) W starym Otwocku, w malowniczo położonym zabytkowym pałacu Bielińskich, powstaje staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki Ośrodek szkolenia kadr amatorskiego ruchu artystycznego, obliczony na dwieście kilkadziesiąt słuchaczy.

W Ośrodku szkoleniowym zorganizowane zostaną kursy dla pracowników kulturalno - oświatowych organizacji masowych, dla kierowników ognisk artystycznych, referentów wydziału kultury przy Radach Narodowych oraz dla kierowników świetlic i domów kultury w dziale artystycznym i in.

Uwaga absolwenci wydziału inżynierii Politechniki Warszawskiej

(f) Wszyscy absolwenci Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej oraz dyplomanci którzy mieli ukończyć studia do końca 1950 r., a studiów nie ukończyli i nie uzyskali nakazów pracy z powodu nie stawienia się przed Komisją w miesiącu grudniu ubiegłego roku, winni bezwzględnie stawić się przed Komisją Przydziału Pracy Wydziału Inżynierii w dniu 26 lutego br. o godz. 9 w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej.

„Zbrodnie agresorów w Korei przerastają grozą bestialskie czasy inkwizycji"

Przedstawicielki narodu koreańskiego wśród robotnic Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

(f) Delegatki kobiet koreańskich, które uczestniczyły w obradach berlińskiej sesji Rady Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet: minister Kultury i Propagandy Ludowej Republiki Koreańskiej Cho Czon-suk i podporucznik łączności bohaterskiej armii koreańskiej Jun Kym-ok zwiedziły w dniu 12 bm. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

Z okazji przybycia gości w świetlicy fabrycznej odbył się wiec, który zgromadził wszystkie robotnice i robotników przedpołudniowej zmiany.

Min. Cho Czon-suk opowiedziała zebranym o heroicznych zmaganiach nieugiętego narodu koreańskiego z imperialistycznymi najeźdźcami, których zbrodnie przerastają swą grozą najbardziej bestialskie, ponure czasy inkwizycji. Żołnierze amerykańscy mordują tysiące dzieci, bezbronnych starców i kobiet. Widzieliśmy na własne oczy — mówiła delegatka koreańska — jak żywcem palono dzieci, żywcem grzebano je w ziemi. Widzieliśmy męczarnie starców, nad którymi pastwili się żołdacy amerykańscy.

Do walki o wyzwolenie stanęli wszyscy — kobiety, młodzież i dzieci. W szeregach koreańskiej armii ludowej i w oddziałach partyzanckich walczy 300 tys. kobiet. W Phenjanie młodzież zorganizowana w silny oddział, uwolniła grupę więźniów, nad którymi znęcali się zbrodniarze amerykańscy.

Poza frontem, na terenach wyzwolonych, lud Korei odbudowuje kraj ze zniszczeń wojennych. „Wszystko dla zwycięstwa" — pod tym hasłem zgłaszają się do produkcji tysiące kobiet koreańskich. Fabryki wyzwolonej Korei pięciokrotnie i sześciokrotnie zwiększyły swoją produkcję.

Naród koreański walczy z tym przeświadczeniem — zakończyła swe przemówienie przedstawicielka bohaterskiej Korei — że zwycięży pod kierownictwem Kim Ir-sena, wiernego syna ludu, wiernego ucznia Lenina - Stalina.

Załoga WZPO zgotowała drogim gościom gorącą owację. W halach produkcyjnych długo nie milkły okrzyki na cześć armii koreańskiej i jej wodza Kim Ir-sena. Robotnice wręczyły delegatkom wiązanki kwiatów i upominki.

Warty Pokoju i liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia dnia 8 marca i Kongresu Ligi Kobiet

(a) W całym kraju rośnie fala zobowiązań, podejmowanych przez kobiety dla uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet.

W Zakładach „Stomil" w Poznaniu robotnice zaciągnęły warty pokoju, podejmując wiele konkretnych zobowiązań produkcyjnych.

Dyrektorem zakładu Nr 7 w Bielsku jest 27-letnia robotnica Anastazja Hanszlikowa. Pod jej kierownictwem załoga w styczniu br. wykonała 102,6 proc. planu, dając 99 proc. produkcji najwyższej jakości.

„Państwo Ludowe — mówi Anastazja Hanszlikowa, — wyrównuje krzywdę społeczną, jaką kapitalizm przez dziesiątki lat wyrządzał kobietom". Wszystkie kobiety zatrudnione w tym zakładzie stanęły do walki o przekraczanie dziennych planów produkcyjnych. Dla uczczenia swego święta postanowiły wyprodukować w dziale tkalni 3 tys. metrów tkanin ponad plan, podnieść wydajność pracy o dalsze 2 proc. i wyrabiać przędzę najwyższej jakości.

Plan przed terminem

Dziesięć zespołów kobiecych Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiło swe plany produkcyjne za luty br. wykonać 4 dni przed terminem. Wykwalifikowane szwaczki maszynowe zakładów postanowiły do 8 marca przeszkolić 15 niewykwalifikowanych robotnic.

Robotnice zatrudnione w dziale „G" zakładów im. Józefa Stalina postanowiły wykonać plan na I kwartał br. przed terminem.

Załogi kobiece kilkudziesięciu zakładów pracy w Łodzi podjęły zobowiązania dla uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet zwiększeniem wydajności pracy i polepszeniem jakości produkcji.

W farbiarni i wykończalni „Pierwsza" w Rudzie, kobiety postanowiły ufarbować 40 tys. m tkanin ponad plan.

Z niektórych zakładów pracy napływają już meldunki o wykonaniu powziętych zobowiązań.

Wykonanie zobowiązań

Przodownice pracy: Kozłówna, Celkowska, Ignaczuk i Iwanowska ze spółdzielni pracy „Ogniwo" w Gdańsku, wykonały już swoje zobowiązania, podnosząc wydajność pracy do 130 proc. normy. Ostatnio podjęły one nowe dodatkowe zobowiązanie produkcyjne.

Spawaczka Maria Baranowska, zatrudniona w Stoczni Północnej w Gdańsku, również wykonała już swoje zobowiązanie podniesienia wydajności pracy o 20 proc. i osiąga 160 proc. normy. Baranowska szkoli 3 uczennice — członkinie ZMP.

Przodownicy pracy zawodowej i społecznej wybierani mężami zaufania grup związkowych

(a) W całym kraju we wszystkich zakładach pracy grupy związkowe wybierają mężów zaufania oraz społecznych inspektorów pracy i delegatów socjalno - ubezpieczeniowych. W stolicy przeprowadzono już wybory w około 4.000 grup związkowych.

Żywo omawiali problemy produkcyjne na zebraniach wyborczych robotnicy z budowy MDM. Grupy z bloku przy ulicy Marszałkowskiej 19 ostro krytykowały radę zakładową za to, że nie zrealizowała dotychczas żądań robotników, dotyczących podwyższenia planu produkcyjnego. W dyskusji wskazywano na rezerwy produkcyjne, umożliwiające podwyższenie planu.

W czasie zebrań wielu robotników zatrudnionych od niedawna, którzy dotychczas nie byli członkami związku zawodowego, po zapoznaniu się z zadaniami ruchu zawodowego, zgłosiło przystąpienie do związku. M. in. w przedsiębiorstwach budowlanych zgłosiło się na członków związku 426 robotników — większość z nich przybyła do stolicy ze wsi.

W Gdańsku szczególnie ożywiony przebieg miały wybory w Państwowej Fabryce Metalowej. W dyskusji robotnicy ujawniali brak troski niektórych grup związkowych o podniesienie poziomu produkcji i polepszenie warunków bytu. M. in. ślusarz Sołowiej, który w trzech ostatnich etapach zajmował przodujące miejsce we współzawodnictwie pracy, wskazał na brak troski o konserwację maszyn. W Centrali Sprzętu Budowlanego w Gdańsku robotnicy zwracali uwagę na potrzebę wzmocnienia dyscypliny pracy.

W okręgu katowickim wybory zakończono już w około 4.000 grup związkowych. W kopalniach węgla szeroko dyskutowano nad potrzebą dalszego wzmożenia walki o wzrost wydobycia. W wielu grupach omawiano konieczność podjęcia apelu Wałtosza.

Członkowie grup wybierają na mężów zaufania przodowników pracy zawodowej i społecznej, cieszących się zaufaniem całego zespołu. W kopalni „Bielszowice" wybrano 9 przodowników pracy. Zespół ścianowy oddziału 3 jednomyślnie wybrał mężem zaufania wielokrotnego przodownika pracy, rębacza Romana Śliwkę.

Po zakończeniu wyborów mężów zaufania, załogi przystąpią do wyboru rad zakładowych.

Coraz więcej fabryk łódzkich melduje o całkowitej likwidacji analfabetyzmu

(f) Zw. zaw. w całym kraju przystąpiły energicznie do wykonania uchwały CRZZ, zobowiązującej je do całkowitej likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy do 1 maja br.

Zakładowy komitet walki z analfabetyzmem w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi zorganizował 10 oddziałowych kursów początkowego nauczania. Osobom, które z różnych względów nie mogą uczestniczyć w kursach, zapewniono nauczanie indywidualne. Nad wszystkimi uczestnikami początkowego nauczania roztoczono troskliwą opiekę.

O całkowitej likwidacji analfabetyzmu wśród swych pracowników zameldowały już w Łodzi Zakłady Przemysłu Bawełnianego im Gwardii Ludowej, załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 8 oraz Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Zduńskiej Woli.

Przy powiatowych oddziałach TPPR w woj. łodzkim powstały „Kluby wiedzy o Związku Radzieckim"

(f) Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wkroczyło obecnie w nowy etap pracy, polegający na pogłębianiu wiedzy o Związku Radzieckim wśród najszerszych mas społeczeństwa, na bliższym zaznajamianiu ludności miast i wsi z osiągnięciami radzieckiej gospodarki socjalistycznej oraz ze zdobyczami ZSRR w dziedzinie kultury i sztuki.

W woj łódzkim czynne są przy oddziałach powiatowych TPPR „Kluby wiedzy o Związku Radzieckim", które spełniają rolę ośrodków informacji o życiu ludzi radzieckich Wśród różnorodnych form pracy „Klubów" przewidziane są otwarte odczyty i zebrania dyskusyjne na tematy związane z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Wskaźnikiem zainteresowania społeczeństwa polskiego życiem i osiągnięciami ZSRR jest rozwój organizacji TPPR w całym kraju W jednym tylko woj. gdańskim, gdzie w styczniu 1950 r było 1165 kół TPPR z globalną liczbą 101.653 członków w końcu roku zarejestrowano już 2 386 kół zrzeszających 180.656 członków W ciągu 1950 r liczba chłopów tego województwa, zrzeszonych w kołach TPPR, wzrosła z 3.956 do blisko 20 tys.

Konferencja kierowników wydziałów kadr wojewódzkich rad narodowych

(f) Z udziałem przedstawicieli Prezydium Rady Ministrów i Kancelarii Rady Państwa odbyła się w ośrodku szkoleniowym w Józefowie pod Warszawą dwudniowa konferencja kierowników wydziałów kadr prezydiów wojewódzkich rad narodowych oraz kierowników wojewódzkich ośrodków szkoleniowych.

Przedmiotem konferencji były m. in. sprawy szkolenia członków prezydiów gminnych rad narodowych oraz pracowników aparatu wykonawczego prezydiów rad narodowych. Szkolenie to jest organizowane niezależnie od kursów centralnych dla członków prezydiów powiatowych rad narodowych, które uruchomiono w Józefowie pod Warszawą i w Łodzi.

Na kursach szkoleniowych dla członków prezydiów gminnych rad narodowych zorganizowanych w roku ub. w 14 ośrodkach, przeszkolono w okresie od września do końca ub. roku około 3.800 członków prezydiów gminnych i miejskich rad narodowych. Do końca marca br. kursy, które zapoczątkowały systematyczne szkolenie wszystkich członków prezydiów rad narodowych niższego stopnia, obejmą przewodniczących i sekretarzy prezydiów gminnych rad narodowych.

W ośrodkach wojewódzkich rozpoczęto również systematyczne szkolenie pracowników prezydiów rad narodowych niższych stopni.

Sukcesy „brygad lekkiej kawalerii" w szkołach woj. szczecińskiego

(a) W wielu szkołach średnich typu ogólnokształcącego i zawodowego w woj. szczecińskim uczniowie ZMP-owcy, realizując uchwały Rady Naczelnej ZMP, wydali zdecydowaną walkę niedostatecznym ocenom, przejawom bumelanctwa itp. W tym celu w wielu szkołach powstały tzw. brygady „lekkiej kawalerii", złożone z przodujących ZMP-owców, rozwijające ożywioną działalność na odcinku podniesienia wyników nauczania.

W akcji tej najlepsze rezultaty uzyskali uczniowie państwowego liceum i technicum mechanicznego w Szczecinie. W uczelni tej ZMP-owskie brygady, poprzez propagowanie postępowych form nauki, zlikwidowały we wszystkich klasach oceny niedostateczne w ciągu zaledwie trzech niesięcy.

Wieczór wymiany doświadczeń racjonalizatorskich w Poznaniu

(a) Z inicjatywy Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbył się w Poznaniu wieczór wymiany doświadczeń, w czasie którego czołowy racjonalizator zakładów im. Stalina w Poznaniu, Albin Hurnik, podzielił się z zebranymi swymi doświadczeniami w zakresie usprawnień przy przyrządach tłoczonych, ilustrując swój wykład pokazami praktycznymi.

W ożywionej dyskusji nad zademonstrowanymi pomysłami racjonalizatorskimi, domagano się jak najczęstszych tego rodzaju spotkań.

Mówcy stwierdzili, że konieczne jest posiadanie przez każdy klub racjonalizatorski odpowiedniej fachowej biblioteczki, w której nie może zabraknąć dzieł radzieckich robotników. Robotnicy wskazywali na znaczną pomoc, jaką oddają polskim racjonalizatorom doświadczenia ich radzieckich towarzyszy.

Wiadomości sportowe

Rekord świata łyżwiarki radzieckiej

MOSKWA. — Na lodowisku Alma-Ata rozpoczęły się wielkie zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.

W biegu na 3000 m Karelina (Swierdłowsk) pobiła o 2,4 sek. rekord świata, należący do Cholszczewnikowej, uzyskując doskonały wynik — 5:26,7 min.

W konkurencji mężczyzn doskonały czas w biegu na 500 m osiągnął Kudriewcew (Moskwa) — 42,9.

Bieg na 5.000 m wygrał 19-letni Kozłow (Leningrad) w czasie 8:32,4 min.

Plenarne zebranie Rady Okręgowej ZS Ogniwo

11 bm. odbyło się plenarne zebranie Rady Okręgowej ZS Ogniwo, w którym wzięło udział 126 delegatów kół i sekcji oraz przedstawiciele dwu oddziałów ZS Ogniwa: warszawskiego i płockiego. Brak było na zebraniu przedstawicieli Rady Głównej Zrzeszenia (!).

ZS Ogniwo miało w roku ubiegłym na terenie okręgu warszawskiego 57 kół sportowych, zrzeszających 7.196 sportowców, w tym 2.356 kobiet. Z tego na terenie Warszawy 45 kół i 5.635 zawodników, w tym 1.977 kobiet. Najwięcej kół mają pracownicy państwowi — 18 i pracownicy finansowi — 11. Najpopularniejszym sportem w kołach jest siatkówka zorganizowana w 69 sekcjach, następnie tenis stołowy — 58 sekcji, lekkoatletyka — 47, pływanie — 48 i gimnastyka — 31 sekcji.

Plan szkolenia w roku ub. wykonano w 230 proc. Obozy i kursy szkoleniowe ukończyło 97 uczestników. Imprezy masowe zgromadziły w roku ub. trzykrotnie większą ilość zawodników Ogniwa w stosunku do roku 1949.

Koło sportowe z Gostynina prowadzi w klasyfikacji kół okręgu oraz przoduje w osiągniętych wynikach sportowych i udziale w imprezach masowych. Przodujące koła Zrzeszenia otrzymały jako nagrody sprzęt sportowy i dotacje pieniężne.

Po omówieniu niedociągnięć i błędów w działalności Rady Okręgowej przedstawiono plan pracy na rok 1951, w którym przewidziany jest m. in. wzrost liczby członków kół sportowych na terenie okręgu do 11.750, w tym 3.326 kobiet.

Ilość zdobytych odznak SPO i BSPO wyniesie 2.600. Poza dotychczasowymi rozgrywkami zorganizowane zostaną turnieje: piłki nożnej, szermierczy oraz I krok bokserski i tenisowy.

Po zakończeniu obrad 10 kół zobowiązało się przekroczyć plan w ilości zdobytych odznak SPO i zakładania nowych sekcji.

W Katowicach rozpoczynają się finały rozgrywek hokejowych

KATOWICE (tel. wł.). W poniedziałek rozegrano na Torkacie ostatni z serii eliminacyjnych meczów hokejowych o mistrzostwo zrzeszeń. W meczu tym Budowlani pokonali zdecydowanie AZS 12:2 (2:2, 7:0, 3:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Czech — 6, Trojanowski — 4, Pocwa II i I — po 1; dla AZS Straszak i Zdankiewicz — po 1.

Po meczu tym ostateczna kolejność miejsc od 5 — 11 jest następująca: 5) Kolejarz, 6) Włókniarz, 7) Budowlani, 8) Gwardia, 9) AZS, 10) Spójnia, 11) Stal.

O miejsce od I do IV toczyć będą walki reprezentacje CWKS, Unii, Górnika i Ogniwa. Pierwsze spotkania między Górnikiem i Unią oraz CWKS i Ogniwem, odbędą się 13 bm. (s)

Pierwszy dzień zimowych mistrzostw Niemieckiej Republiki Demokratycznej

OBERHOF. W poniedziałek w pierwszym dniu II Zimowych Mistrzostw Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozegrano w Oberhof bieg narciarski na skróconej trasie 32 km. W biegu startowało 40 zawodników w tym 6 reprezentantów CSR (poza konkursem).

Tytuł mistrza NRD w tej konkurencji zdobył Forkel z Jeny w czasie 1:33:24 godz. przed Müllerem (SG Schiedefeld) 1:33:50. Najlepszy czas dnia uzyskał Cardal (CSR) — 1:23:32.

Mistrzostwa narciarskie ZS Budowlani

KARPACZ. 11 bm. zakończyły się w Karpaczu I Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie ZS Budowlani, które były jednocześnie eliminacją przed mistrzostwami zimowymi zrzeszeń sportowych w Zakopanem. W punktacji ogólnej zwyciężył Goleszów — 201 pkt. przed Karpaczem — 173, Krakowem — 84, Jelenią Górą — 82 i Warszawą — 71 pkt.

Na podkreślenie zasługują dobre wyniki zawodników warszawskich, którzy startowali w mistrzostwach bez przygotowania, podczas gdy członkowie Kadry Budowlanych z Goleszowa, Karpacza i Jeleniej Góry przebywali przed mistrzostwami na specjalnym obozie treningowym.

Bieg na 8 km kobiet wygrała Rydlewska z Warszawy. W biegu na 16 km zwyciężył Szymański z Karpacza, a na 30 km — Byrd z Goleszowa, który wygrał również kombinację norweską. W zjeździe i skokach pierwsze miejsce zajął Jankowski (Karpacz).

23.II.1951
XXXIII ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ

	zł.
J. STALIN — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 216. Wyd. albumowe	36.—
Wyd. oprawne	18.—
Wyd. broszur.	9.—
J. STALIN — O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Str. 16	0,75
*	
ROKOSSOWSKI, K. — Stalin największy strateg naszych czasów. Str. 72	7.20
STRATEGIA ZWYCIĘSTWA. Praca zbiorowa. Materiały do studiowania dzieła J. Stalina — O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Str. 116.	4.80
WOROSZYŁOW K., BUŁGANIN N., WASILEWSKI A. — Stalin Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 80	3.60
ARMIA RADZIECKA	
ARTEMIEW W. — Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką. Str. 88	3.—
GAŁAKTIONOW M. — Cel strategiczny. Str. 272	8.55
ISAKOW I. — Marynarka wojenna ZSRR w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 120.	2.10
JEWSTIGNIEJEW W. — Szlak bojowy Radzieckich Sił Zbrojnych w Wielkiej Wojnie Narodowej Str. 66	2.10
KASZIRIN P. — Partia Lenina — Stalina, Twórca i Wódz Radzieckich Sił Zbrojnych. Str. 88.	2.70
KOROTKOW I. — Rozstrzygające operacje Armii Radzieckiej w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. Str. 36.	1.50
KOWALEWSKI A. — Szlak bojowy Armii Radzieckiej. Str. 200.	6.—
MARYNARKA RADZIECKA NA STRAŻY GRANIC ZSRR. Str. 208	5.60
O ARMII RADZIECKIEJ (Wybór prac naukowych i publicystycznych). Wyd. III. Str 224.	6.30
ORDIN A. — Lotnictwo ZSRR. Str. 14+5 całostronicowych fotosów	2.10
STUPOW A. i KOKUNOW W. — Pracą partyjno- polityczna w 62 Armii w czasie walk o Stalingrad. Str. 144	2.10
TIULENIEW W. — Szlak bojowy Radzieckiej Kawalerii. Str. 100	3.00
USZERENKO J. — O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej. Str. 60.	2.40
WACHTEL J. — Ofensywa, która wyzwoliła Polskę. Str. 64	2.10
ZAMIATIN M. — Od Wisły do Berlina. Str. 72.	3.—
*	
WIERSZE I OPOWIADANIA O ARMII RADZIECKIEJ. Antologia. Str. 244.	10.50

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
„DOMU KSIĄŻKI"
WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

Skup zboża w woj. lubelskim

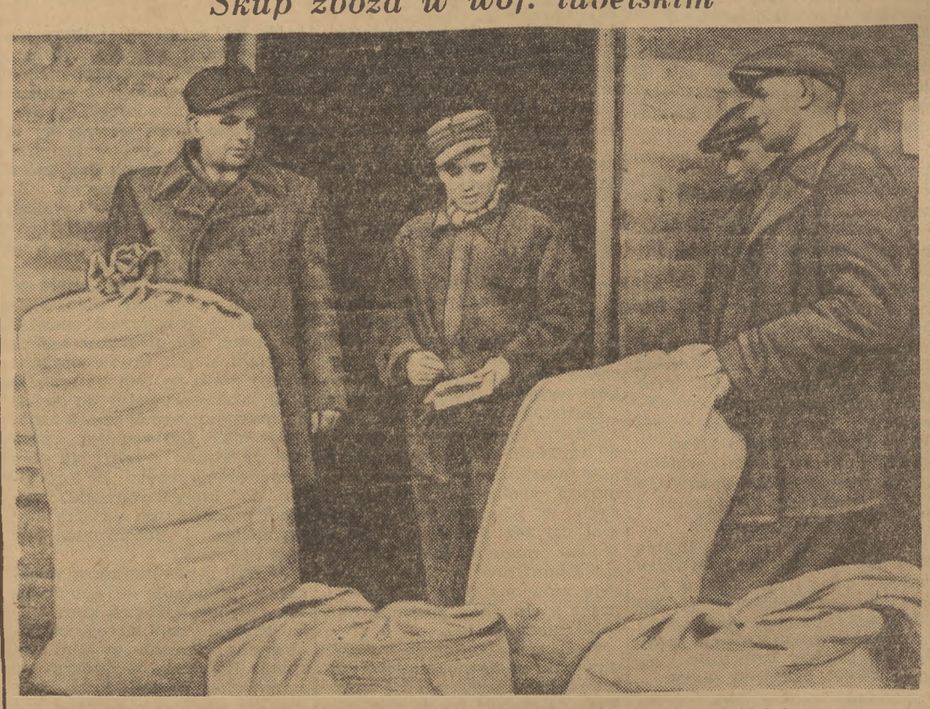

Małorolny chłop (2 ha) ze wsi Jakubowice Murowane, Jan Przytuła, przywiózł do magazynów gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska w Wólce k. Lublina, 7,5 metra zboża, wypełniając swój obowiązek sprzedaży nadwyżek zbożowych Foto AR

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W sprawie biletów ulgowych do kin

— Proszę dwa ulgowe —
— Dwa związkowe —
— Dwa zniżkowe —

Jakże często słowa te powtarzają się przy okienkach kas kinowych stolicy. Kasjerki pracują szybko. Zbliżająca się pora rozpoczęcia seansu i kolejki zniecierpliwionych widzów — naglą. Rzut oka na okładkę legitymacji, wysuniętej przez kupującego bilet i... kasjerka wydaje „dwa związkowe".

A teraz zastanówmy się chwilę i zadajmy sobie pytania:

Czy legitymacja pokazywana przez nabywcę biletu do kina jest zawsze jego własnością? Czy z ulgi, przysługującej pracującym przy zakupie biletów do kina korzystają zawsze wyłącznie pracujący— członkowie związków zawodowych?

Ostatnio byliśmy świadkami takiego oto wypadku: Kontroler, stojący przy wejściu do kina „Moskwa" zażądał od okaziciela „dwóch ulgowych" legitymacji związkowej. Najpierw nastąpiło długie szukanie po wszystkich kieszeniach — legitymacji nie było. Potem próba tłumaczenia: „zapomniałem, widocznie zostawiłem w domu". Wreszcie prośba: „Panie, no niech pan wpuści, co panu zależy..."

Kontrolerowi w kinie „Moskwa" jednak zależało. I wszystkim nam powinno zależeć na tym, aby z ulg. przyznanych dla świata pracy, korzystali ludzie pracy.

Obecnie zaś można śmiało stwierdzić, że bardzo wielu ludzi niepracujących podsuwa przy okienku kas kinowych legitymacje związkowe swych pracujących krewnych, przyjaciół, znajomych itp. Można też śmiało stwierdzić, że bardzo wielu posiadaczy legitymacji związkowych kupuje „dwa zniżkowe" dla swych niepracujących krewnych, przyjaciół, znajomych itp.

Rezultat jest taki, że na „dwa związkowe" idzie do kina niepracująca teściowa ze swą znajomą — właścicielką sklepu. A wszystko dlatego, że ktoś, kto pracuje pożyczył im swej legitymacji lub kupił im bilety.

Trudno obliczyć dokładnie jaki procent widzów kinowych bezprawnie korzysta z ulgowych biletów, ale można z pewnością stwierdzić, że na każdym seansie grupa taka jest dość liczna.

Oczywiście jest to zjawisko złe, niepożądane, wymagające uzdrowienia. Każdy bowiem zgodzi się z tym, że ulga dla pracujących nie może być ulgą dla całej plejady niepracujących powinowatych znajomych itp.

Wydaje się, że rady zakładowe i ogniwa związkowe w zakładach pracy i instytucjach powinny w szerszym niż dotychczas zakresie organizować grupowe wycieczki do kin. Przyczyniłoby się to do uzdrowienia gospodarki biletami ulgowymi. (hs)

Rosną kadry dla Fabryki Samochodów Osobowych

Rok bieżący przyniesie duże ożywienie akcji szkolenia zawodowego na terenie budującej się Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. W najbliższym czasie uruchomiony tu zostanie m. in. kurs szybkościowego skrawania metali dla tokarzy. Wykładowcami na kursie będą czterej tokarze z warsztatów FSO, którzy w chwili obecnej kończą specjalne przeszkolenie na kursie Centr. Zarządu Przemysłu Metalowego.

Wkrótce zostanie również uruchomiony kurs dla brakarzy.

Osiągnięcia w pracy świetlicowej w Wielkopolsce

(g-h). Związkowi działacze świetlicowi w Wielkopolsce pod sumowali osiągnięcia uzyskane we współzawodnictwie pracy kulturalno - oświatowej. W ub. trzech miesiącach uruchomiono 193 koła prelegentów oraz zorganizowano dalszych 340 gazetek ściennych.

Akcją propagandy poglądowej przy pomocy plansz, wykresów itp. objęto 446 zakładów pracy. Współzawodnictwo przyczyniło się do zorganizowania 101 kursów początkowego nauczania, 212 kursów języka rosyjskiego oraz 528 kół samokształcenia zawodowego.

Liczbą zespołów Wszechnicy Radiowej wzrosła do 1.000. W zakładach pracy istnieją 183 kąciki racjonalizatorskie. Przy świetlicach powstało 238 zespołów artystycznych.

Konkurs wystaw „O Planie 6-letnim" w woj. katowickim

(g-h). Z inicjatywy ZMP młodzież szkół zawodowych woj. katowickiego zorganizowała ostatnio konkurs wystaw o Planie 6-letnim. Do pracy przystąpiły grupy młodzieży — tzw. „koła sześciolatki", które — poza urządzeniem wystawy— zajmą się akcją odczytową i wieczornicową. W wielu szkołach wystawy zostały już otwarte. Obrazują one szczególnie te zagadnienia Planu 6-letniego, które są typowe dla danego terenu. Organizatorzy wyróżnionych wystaw otrzymają cenne nagrody.

Pracownicy warszawskich placówek MHD odpowiadając na apel krakowskich towarzyszy przystępują do walki o obniżenie kosztów własnych

Pracownicy warszawskich placówek Miejskiego Handlu Detalicznego coraz liczniej odpowiadają na apel swych krakowskich kolegów, którzy na naradzie w dniu 4 bm. rzucili hasło walki o obniżenie kosztów własnych w 1951 r. Po załodze MHD (artykułami przemysłowymi) Warszawa-Południe, konkretne zobowiązania dotyczące obniżenia kosztów własnych podjęli pracownicy MHD (art. spożywczymi) w Warszawie, oraz MHD (art. przemysłowymi) Warszawa-Praga.

Pracownicy MHD (art. spożywczymi) na naradzie odbytej w dniu 11 bm. postanowili obniżyć koszty własne w br. w porównaniu do roku ubiegłego średnio o 24,6 proc.

Jakimi środkami zrealizowane zostanie to zobowiązanie? Dokładna analiza kosztów własnych z roku 1950 przeprowadzona na naradzie pozwoliła wytyczyć drogi walki.

Obniżenie kosztów własnych odbywać się będzie zarówno w dziedzinie kosztów rzeczowych, jak i osobowych, przy czym zobowiązanie przewiduje obniżenie w zakresie kosztów rzeczowych o 35 proc. a osobowych o 14,2 proc.

Walka o obniżenie kosztów rzeczowych obejmuje szeroki wachlarz zagadnień. Na czoło wysuwa się bezsprzecznie sprawa transportu. W toku narady ujawniono poważne niewykorzystane rezerwy transportowe.

Nieuzgodnienie godzin odbioru towaru z central i hurtowni powodowało w r. 1950 przestoje samochodów. Przestoje miały miejsce przy wyładunku towarów w sklepach. Często samochody jechały z niepełnym tonażem, trasy wozów krzyżowały się na mieście bezplanowo. Wszystkie takie wypadki powodowały zwiększenie kosztów własnych przedsiębiorstwa Pracownicy MHD (art. spożywczymi) postanowili zlikwidować ten stan rzeczy, planowo wykorzystując każdy kurs samochodu, redukując czas przestojów. Postanowiono m. in. zmniejszyć czas postoju dla wyładunku towaru dla sklepu do 20 minut, wykorzystać powrotne jazdy wozów dla transportu opakowań, stosować transporty zbiorowe przy zaopatrywaniu bardziej odległych sklepów.

Realizacja tych postanowień przynieść powinna w tym roku 810 tys. zł oszczędności.

Lepiej wykorzystywać opakowania i urządzenia sklepowe

Dalsze drogi walki o obniżenie kosztów rzeczowych to. m. in. upłynnianie opakowań, jak zwrotnych — przez odsyłanie ich terminowo do central, tak i bezzwrotnych — przez dalsze wykorzystanie względnie odsprzedaż. Spowoduje to uzyskanie oszczędności na sumę ponad 55 tys. zł rocznie. Wiąże się to z oszczędnym używaniem opakowań, oczywiście przy pełnym zachowaniu interesów konsumenta. Nie może być wypadków, aby troska o oszczędność wyrażała się np. wydawaniem konsumentowi artykułów, wymagających solidnego opakowania, w małym kawałku gazety.

Nieracjonalna konserwacja urządzeń sklepowych oto punkt, gdzie powinno nastąpić mocne i zdecydowane uderzenie.

Wiele sklepów posiada nadmiar punktów świetlnych, co powoduje nadmierne zużycie energii elektrycznej.

O 14,2 proc. zmniejszą się koszty osobowe

Drugą częścią zagadnienia są koszty osobowe. Narada dostarczyła tu wiele cennego materiału. Stwierdzono, że organizacja współzawodnictwa pracy pomiędzy sklepami pozostawia wiele do życzenia. Nie wszystkie sklepy współzawodniczą, a są i takie obsługi sklepów, które w ogóle nie wiedzą o istnieniu współzawodnictwa międzysklepowego. Przełamanie mechanicznego traktowania współzawodnictwa pracy, stałe podawanie do wiadomości zespołów sklepowych aktualnych wyników współzawodnictwa, zmobilizuje załogę do lepszej i wydajniejszej pracy. Bardzo ściśle wiąże się z tym konieczność wzmożenia walki o pełną dyscyplinę pracy wśród personelu sklepowego.

Doświadczenia pracy w roku ubiegłym wskazują wyraźnie, że w aparacie sklepowym MHD istnieje wiele zbędnych etatów. Należą do nich przede wszystkim etaty kasjerek w sklepach cukierniczych, monopolowych i tytoniowych, a więc w sklepach sprzedających artykuły w zamkniętych opakowaniach.

Stwierdzono również, że w roku 1950 w niedostateczny sposób przebiegało doszkalanie personelu sklepowego i administracyjnego.

Likwidacj zbędnych etatów, oraz wzmożenie akcji doszkalania personelu — oto dalsze posunięcia w walce o obniżenie kosztów własnych.

Łącznie 14,2 procentowa obniżka kosztów własnych w zakresie kosztów osobowych winna przynieść MHD (art. spożywczymi) w Warszawie ponad 1 milion zł oszczędności w br.

Racjonalizacja — ważnym momentem w walce o obniżenie kosztów własnych

Pracownicy MHD (art. przemysłowymi) Warszawa-Praga, również w dniu 11 bm. podjęli apel swych krakowskich towarzyszy. Postanowili oni w zakresie kosztów rzeczowych uzyskać w br. obniżkę na sumę ponad 711 tys. zł. I tu również na pierwszym odcinku walki o oszczędność stanęły zagadnienia transportowe. Odsprzedaż zakładom produkcyjnym opakowań powinna przynieść w br. zwrot około 97 tys. zł.

Na naradzie podkreślono doniosłą wagę racjonalizacji pracy. Ważnym punktem w planie walki o obniżenie kosztów własnych w br. jest upowszechnienie pomysłu racjonalizatorskiego pracownika sklepu nr 73 ob. Głuchowskiego, który zmienił dotychczasowe wzory kwitów sprzedaży — popularne paragony — uzyskując obniżkę kosztów druku o 50 proc. i oszczędności na kalce.

W zakresie kosztów osobowych postanowiono dokonać obniżenia o 22,8 proc. poprzez systematyczne zwiększanie wydajności pracy oraz likwidację przerostów etatowych.

Zobowiązanie pracowników warszawskiego MHD, podjęte w odpowiedzi na apel MHD — Kraków, oparte na wnikliwej analizie pracy i kosztów własnych przedsiębiorstw w roku ubiegłym są zupełnie realne i możliwe do wykonania. Nie znaczy to jednak aby walka o obniżkę kosztów własnych była sprawą łatwą. Realizacja podjętych zobowiązań wymagać będzie dużego wysiłku ze strony całej załogi warszawskiego MHD. (ksz)

Warszawscy korespondenci piszą:

Niepotrzebny podział fabryki podwyższa koszty produkcji

Robotnicy fabryki „Schicht" postanowili od pierwszych dni drugiego roku Planu 6-letniego systematycznie obniżać koszty własne produkcji. Nie brakło dobrych chęci u załogi. Wskazywały na to wyniki współzawodnictwa. Zwiększona wydajność pracy, likwidacja przerostów administracyjnych, pozwalały spodziewać się szybkiego i znacznego obniżenia kosztów.

Niestety, napotkano na ogromną przeszkodę. Jest nią podział fabryki na dwie odrębne wytwórnie: mydlarską i kosmetyczną. Mimo tego podziału pozostawiono jednak wspólne pomieszczenia produkcyjne, wspólne magazyny i transport.

W ciągu roku 1950 cała produkcja wydziału kosmetycznego należała do fabryki „Schicht" i była z łatwością wykonywana. Jej realizacja jest ściśle uzależniona od ogólnej produkcji fabryki. Wydział kosmetyczny nie jest w stanie produkować żadnych półproduktów ani też energii.

Wydzielenie nowej fabryki wewnątrz już istniejącej powoduje dla obu wiele niedogodności. Zwiększyła się ciasnota terenu, w magazynach i innych pomieszczeniach fabrycznych panuje chaos. Ale przede wszystkim podraża się sama produkcję. Wzrastają na oddziale kosmetycznym koszty warsztatowe, gdyż organizuje się drugi warsztat naprawczy. Narastają koszty administracyjne, gdyż trzeba organizować drugi personel biurowy i techniczny. Narastają koszty pośrednie, gdyż zatrudnia się dodatkowych robotników gospodarczych, straż przemysłową, przeciwpożarową oraz szoferów. W sumie powoduje to znaczną podwyżkę kosztów.

Poruszając to zagadnienie na odprawie zakładowego klubu korespondentów, nie znaleźliśmy wytłumaczenia konieczności podziału fabryki.

STEFAN WÓJCICKI „Schicht"

Gazy spalinowe nie będą przenikać do wnętrz autobusów warszawskich

Pasażerowie jeżdżący autobusami często skarżą się na gaz wydostający się spod maski motoru, zanieczyszczający powietrze wewnątrz wozu. A dzieje się to dlatego, że motory ropne nie mają t. zw. rury wydechowej z karteru silnika i gazy spalinowe wydzielają się przez korki oliwne. Motory przepuszczające gazy spalinowe przez korki, w zasadzie mogą jeszcze pracować, jeśli nie mają zwiększonego przepału oliwy. Jednak dokuczliwe spaliny zatruwające organizm kierowcy były powodem dla których wymieniano silniki.

Długoletni pracownik branży samochodowej, a obecnie monter w garażu „Mirów" ob. Zygmunt Szlupowicz zastanawiał się nad tym jakby przedłużyć pracę takiego motoru choćby o dalsze dwa miesiące. Pomyślał i zrobił na próbę uszczelniacz z blachy przylegający szczelnie do filtra podgrzewacza i korka oliwnego, zastosował na sprężynkach klapkę przy otworze która w miarę wzrostu obciążenia motoru dopuszcza tyle powietrza ile potrzeba do normalnej jego pracy. Na wolnych obrotach wspomniana klapka zamyka się i gazy nie wydostają się na zewnątrz, a zostają wciągnięte do rury ssącej.

Przyrząd zastosowany przez Szlupowicza na jednym z autobusów zdał egzamin i został zastosowany na 5 innych autobusach. Dodać należy, że autobus na którym zastosowano po raz pierwszy przyrząd zrobił już od tego czasu około 12 tysięcy kilometrów.

Przyrządem ob. Szlupowicza zainteresowała się komisja wynalazków i racjonalizacji.

J. HOPPE Zajezdnia Autobusowa „Mirów"

Warto skorzystać z łódzkich doświadczeń

Przy stacji kolejowej Łódź-Kaliska istnieje od dłuższego czasu świetlica, założona przez miejscowe koło ZMP dla młodzieży szkolnej, dojeżdżającej do szkół łódzkich z okolic podmiejskich. W świetlicy tej młodzież odrabia lekcje, czyta prasę i słucha radia. Poza tym świetlica zaopatrzona jest w gry, z których młodzież chętnie korzysta.

Warto by pójść za przykładem Łodzi i założyć podobne świetlice na dworcach warszawskich.

J. GĄSIOREK WPG-WSS

13 miesięcy czekamy na otwarcie sklepu

Przy Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Nr 2 znajduje się duży lokal sklepowy całkowicie urządzony, w którym Centrala Odzieżowa zobowiązała się, początkowo 1 stycznia 1950 r., otworzyć sklep odzieżowy.

Minął już nie tylko 1 stycznia, ale 1 marca, 1 maja i 22 lipca, a zobowiązania Centrali Odzieżowej pozostały jedynie na papierze. Sklep odzieżowy przy naszych zakładach zaoszczędziłby dużo czasu kobietom pracującym, które mogłyby zaopatrzyć się na miejscu we wszelkiego rodzaju odzież. Uważamy, że okres 13 miesięcy jest wystarczający nie tylko na otwarcie sklepu, ale na wybudowanie i doprowadzenie go do takiego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

S. IMBIRSKI WZPO-2

O specjalne okienko w ośrodku ZLP. dla kobiet ciężarnych

W Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego przy ul. Jagiellońskiej 34, jest kilka okienek nieczynnych. Wśród oczekujących w kolejce po numerek lub skierowanie do lekarza ginekologa widzimy często kobiety ciężarne, dla których wystawanie w kolejce jest bardzo uciążliwe. Dobrze byłoby, żeby kierownictwo ZLP pomyślało o otworzeniu jednego okienka, przy którym załatwiano by jedynie kobiety ciężarne.

W. MUĆKA Warszawa-Praga

Nowe hotele-olbrzymy powstaną w Warszawie

W chwili obecnej jest w stolicy 5 czynnych hoteli z ogólną liczbą około 1100 miejsc. Zarówno liczba miejsc jak i hoteli jest daleka od stanu zadowalającego. Dla całkowitego zaspokojenia potrzeb naszego miasta wymagana byłaby ilość miejsc sięgająca przeszło 3 tys. W wyniku realizacji planu rozbudowy sieci hoteli liczba ta powinna być osiągnięta pod koniec planu 6-letniego.

Kłopoty ze znalezieniem miejsca w jakimkolwiek z hoteli warszawskich są znane wszystkim przyjezdnym. Niewątpliwie wiele się na tym odcinku zmieniło na lepsze.

Wynajmowanie łóżek na termin nie dłuższy niż 7 dni zwiększyło w znacznym stopniu przelotność naszych hoteli. Rzecz jasna, że terminu siedmiodniowego nie można niejednokrotnie ściśle przestrzegać. Nie można bowiem usuwać podróżnego, którego sprawy służbowe wymagają dłuższego niż 7 a czasem i więcej dni pobytu w stolicy. W każdym razie przepływ mieszkańców hoteli zwiększył się ostatnio z 40 do 70 osób dziennie na 150 do 200 osób dziennie.

Przejęcie pod przymusowy zarząd państwowy 4 prywatnych pensjonatów dało Warszawie dalszych około 100 łóżek.

Rozbudowa hotelu Polonia

Prawdziwa jednak poprawa na tym odcinku nastąpi dopiero po realizacji planów rozbudowy istniejacych hoteli jak również budowy nowych.

W najbliższym czasie spodziewana jest rozbudowa istniejącego hotelu Polonia. Od strony Nowogrodzkiej, nad istniejącym tarasem, nadbudowane zostaną dwa dodatkowe piętra co da hotelowi dalszych 70 miejsc. Miejsca te przeznaczone zostaną dla masowych zakwaterowań.

Olbrzymy miejskie

W roku przyszłym zakończona zostanie wreszcie odbudowa wieżowca przy placu Wareckim tak zwanego domu Prudential. W wieżowcu tym mieścić się będzie wielki hotel miejski na 350 do 400 miejsc.

Tuż obok tego hotelu również przy placu Wareckim, stanie na terenach dawnej poczty głównej hotel - olbrzym o 800 łóżkach.

Na Pradze przy zbiegu ulic Targowej i Cyryla i Metodego tuż przy nowopowstającym osiedlu praskim stanie 10-piętrowy gmach hotelu miejskiego na 400 łóżek.

Rozważana jest również koncepcja wybudowania przy Polonii nowego hotelu.

Dla masowej turystyki

W związku z masowym rozwojem turystyki istnieje potrzeba zapewnienia licznym wycieczkom napływającym do Warszawy odpowiedniego noclegu. PBP „Orbis", które jest głównym organizatorem tych wycieczek projektuje wybudowanie wielkiego hotelu turystycznego. Hotel ten stanie najprawdopodobniej przy placu Głównym w MDM. PBP „Orbis" zamierza również wybudować hotel dla normalnej obsługi przyjezdnych. Lokalizacja tego hotelu nie jest jeszcze ustalona, należy jednak przypuszczać, że hotel ten stanie również na terenie MDM.

Tak więc pod koniec planu 6-letniego będzie w stolicy kilka nowoczesnych hoteli z ogólną liczbą prawie 4 tys. miejsc. Liczba ta będzie się równała liczbie miejsc w hotelach warszawskich przed wojną. Nie należy jednak zapominać, że przed wojną na 82 istniejące hotele, były zaledwie 4 większe, liczące ponad 100 pokojów. Większość tych hoteli gnieździła się w kamienicach czynszowych i nie posiadała odpowiednich urządzeń.

Wszystkie nowopowstające hotele wyposażone zostaną w nowoczesne urządzenia, będą miały na miejscu własne pralnie, wielkie restauracje, aparaturę sygnalizacyjną, telefony itp. **(ik)**

Załoga telefonów warszawskich współzawodniczy z Łodzią

Pod koniec ubiegłego roku załoga centrali automatycznej warszawskich telefonów wezwana została do współzawodnictwa przez „telefoniarzy" obsługujących centralę łódzką. Wezwanie zostało przyjęte i ostatnio przedstawiciele obu załóg podpisali umowę o współzawodnictwie na rok 1951.

Podstawą obliczania wyników współzawodnictwa będzie średnia wydajność na jednego pracownika załogi obu central automatycznych. Wyniki obliczane będą kwartalnie, a pierwsze podane zostaną do wiadomości w połowie kwietnia br.

Współzawodnictwo warszawskiej i łódzkiej załogi telefonów obsługującej centrale automatyczne przyczyni się do lepszego wykorzystania obwodów, obniżenia kosztów własnych pracy telefonów i polepszenia jakości usług. **(k)**

80 nowych izb szkolnych i 15 przedszkolnych przybyło w Warszawie w roku ubiegłym

Z roku na rok liczba nowych szkół i przedszkoli znacznie się powiększa. W roku 1950 przybyły Warszawie cztery przedszkola: przy ul. Szaserów, Nowomiejskiej i Elektoralnej po 4 sale przedszkolne na 120 miejsc w każdym — i przy ul. Obrońców 3 sale dla 90 dzieci.

W tym samym roku wybudowano w Warszawie 6 nowych szkół podstawowych. Budynek przy ul. Kopernika posiada 18 izb szkolnych na 720 dzieci. Przy ul. Wiktorskiej 15 sal dla 600 dzieci. Szkoły przy ul. Żytniej i Zawiszy mają po 8 sal szkolnych na 320 dzieci w każdej szkole. 7 sal na 280 miejsc jest w szkole przy ul. Gościniec. Największa z oddanych w ubiegłym roku szkół przy ul. Elektoralnej pomieści w 20 salach 800 dzieci.

W szkołach przy ul. Zwycięzców i Chałubińskiego oddano do użytku wielkie sale gimnastyczne, a w szkołach przy ul. Elbląskiej i Gostymińskiej prowadzono w roku ubiegłym roboty wykończeniowe.

Łącznie przybyło w Warszawie 76 nowych izb dla szkół podstawowych i trzy sale gimnastyczne dla 3040 dzieci.

W szkole 11-letniej przy ul. Smolnej oddano do użytku 4 izby lekcyjne, 1 salę gimnastyczną i 1 aulę na 160 miejsc.

Ponadto w ubiegłym roku przy Placu Konfederacji wybudowano bursę TPD na 210 miejsc, dwa zakłady opiekuńcze dla 155 dzieci oraz oddano do użytku dwa ogrody jordanowskie dla 1000 dzieci przy ul. Wawelskiej i Kwatery Głównej.

W roku 1951 liczba szkół podstawowych zwiększy się o 7 nowowybudowanych budynków szkolnych, a liczba przedszkoli warszawskich zwiększy się o 10.

Poza tym w roku bieżącym zostaną wybudowane w Warszawie: Ośrodek Szkolenia Nauczycieli, Biblioteka Publiczna, dwie bursy Towarzystwa Burs i Stypendiów i 1 bursa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. **(KW.)**

Nowe urządzenia socjalne i komunalne otrzyma w br. osiedle na Młynowie

Wyposażenie osiedla Młynów w urządzenia socjalne i komunalne było w roku ubiegłym dość ubogie. Osiedle to liczące prawie 6 tys. mieszkańców poza pralnią i częściowo gotową szkołą przy ul. Żytniej nie miało żadnych innych urządzeń.

W roku bieżącym wraz ze wzrostem liczby nowych izb, a co za tym idzie liczby mieszkańców osiedla oddawane będą do użytku liczne urządzenia socjalne.

Osiedle Młynów będzie liczyło do końca br. prawie 7,5 tys. mieszkańców. Dla dzieci mieszkańców oddane będą do użytku 2 żłobki, 3 przedszkola, świetlica dziecięca. W sierpniu oddana będzie do użytku całkowicie wykończona szkoła na 800 miejsc przy ul. Żytniej.

Ponadto oddane będą do użytku: ośrodek zdrowia, pralnia, 2 ogródki jordanowskie, ośrodek żywienia zbiorowego, kilkanaście sklepów, 2 zespoły warsztatów rzemieślniczych i 2 szalety. Ukończona będzie również budowa domu towarowego przy Al. gen. K. Świerczewskiego.

Ponadto do końca bieżącego roku osiedle otrzyma w stanie surowym 1.900 izb, żłobek, przedszkole, 6 sklepów oraz ośrodek żywienia zbiorowego. (ik)

Stoisko-probiernia w PDT na Brackiej

Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych zorganizowało ostatnio w Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Brackiej specjalne stoisko-probiernię artykułów produkowanych przez fabryki Zjednoczenia.

W stoisku-probierni podawane są próby smacznych zup przyrządzanych z koncentratów, napojów, miastki kawy, budynie, galarety i inne. Gospodynie zapoznają się na miejscu z przyrządzaniem tych potraw.

Obok stoiska urządzony jest kiosk bogato zaopatrzony w pełny asortyment towarów produkowanych przez fabryki Zjednoczenia. Stoisko-probiernia i kiosk cieszą się wielkim powodzeniem.

„Henryk VI na łowach" na scenie Teatru Polskiego

Zaproszone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Teatry Dramatyczne z Wrocławia pod dyrekcją Zdzisława Karczewskiego, wystawią w dniu 13 bm. na scenie Państwowego Teatru Polskiego w ramach Akademii Kołłątajowskiej komedię Wojciecha Bogusławskiego pt. „Henryk VI na łowach". Komedia grana będzie w adaptacji Zbigniewa Krawczykowskiego, reżyserii i inscenizacji Maryny Broniewskiej, oraz oprawie dekoracyjnej Wiesława Lange i Aleksandra Jędrzejewskiego, kostiumowej Jadwigi Przeradzkiej.

Aby umożliwić obejrzenie komedii szerszym kręgom mieszkańców Warszawy Wrocławskie Teatry Dramatyczne powtórzą przedstawienie na scenie Teatru Polskiego we środę, dnia 14 bm., o godz. 19.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w kasie Państwowego Teatru Polskiego.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 13.2 — Akademia ku czci Hugona Kołłątaja — godz. 18, środa 14.2 — „Henryk VI na łowach" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 13.2 — nieczynny, środa 14.2 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 13.2 — nieczynny, środa 14.2 — „Rozbitki" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Wodewil Warszawski" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 13.2 — nieczynny, środa 14.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY — (Szwedzka 2-4) — wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — wtorek 13.2 i środa 14.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" — godz. 15.15., „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" — (Marszałkowska 81b) — wtorek 13.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17, środa 14.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 19.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" — (Karowa 31) — wtorek 13.2 — „Pan Drops i jego trupa" — przedstawienie zamknięte, środa 14.2 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) wtorek 13.2 — „Paluszka" — godz. 17, środa 14.2 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FIL. HARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 13.2 — „Cyganeria" — godz. 19, środa 14.2 — nieczynna.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 13.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 13.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 13.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 13.2 — „Sukces Anny Szabo" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 13.2 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 16, 18, 20.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — wtorek 13.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) —wtorek 13.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16, 18.15, 20.30.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 13.2 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 13.2 — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 13.2 — „Złodzieje rowerów" — prod. włoska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 13.2 — „Opowieść leśna" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 13.2 — „Nowa Czechosłowacja" — prod. CSR — dozw. od 10 lat — godz. 17, 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa czasowa: „Ochrona pomników kultury" Zbiory stałe: Sztuka gotycka, Sztuka zdobnicza, Sztuka starożytna, Malarstwo polskie, Malarstwo rosyjskie. Otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 17 w niedziele od 10 — 19.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I: Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II: Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III: Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park: Broń. Sprzęt XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12 — 17. W niedziele od godz. 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny) Stała wystawa „Polski strój ludowy". Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

18 proc. załogi budowy Mirowa i Muranowa stanowią kobiety

W roku 1949 na terenie b. PPB-BOR kobiety stanowiły nie wiele ponad 10 proc. załogi.

Według ostatnich danych 18 proc. załogi budowlanej zatrudnionej przy budowie osiedli mieszkaniowych na Mirowie i Muranowie stanowią kobiety. Uruchomienie nowych kursów szkolenia zawodowego dla niewykwalifikowanych robotników przyczyni się do dalszego wzrostu zatrudnienia kobiet przy budowie Mirowa i Muranowa.

Inwalidzi uczą się nowych zawodów

Za kilka dni zakończy się trzymiesięczny kurs szkolenia inwalidów dla obsługi central telefonicznych. Na kurs ten uczęszcza 32 inwalidów.

Po zakończeniu kursu inwalidzi zostaną skierowani do pracy w zależności od miejsca zamieszkania, a więc na teren województwa warszawskiego albo też, o ile pochodzą z samej Warszawy, otrzymają pracę w stolicy.

Jest to już drugi tego rodzaju kurs. Absolwenci poprzedniego kursu pracują już od kilku miesięcy i kierownictwa zakładów wyrażają się bardzo pochlebnie o ich pracy.

Kurs dla monterów instalacji sanitarnych

(g-h). Oddział instalacji sanitarnych, przy dyrekcji Zjednoczenia Budowy Nowej Huty zorganizował ostatnio kurs szkoleniowy dla monterów instalacji sanitarnych, w którym bierze udział 140 ZMP-owców. W szkoleniu i pracy zawodowej najlepsze wyniki osiągają synowie małorolnych chłopów — Leśniak, Pierwoła i Antol.

Na podarki dla dzieci Korei

(g-h). Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych i Zarząd koła ośrodka F.W.P. w Kudowie Zdroju przekazał na konto Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju 2.091 zł zebranych na zakupienie podarków dla dzieci koreańskich. Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Ogniwo" w Lesznie zebrali i przekazali na powyższy cel 1.352 zł.

RADIO

ŚRODA 14 LUTEGO

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10 Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00, 8.05 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Do bieguna północnego" — opow. Bobińskiej, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 Aud. poetycka, 10.10 Wieś tańczy i śpiewa, 11.40 Muzyka, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni starofrancuskie, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Muzyka radziecka — aud. sł.-muz. 17.05 Radiowa skrzynka techniczna, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Aud. literacka, 18.20 Gra sekstet PR, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Odpowiedzi Fali 49, 19.10 Koncert solistów, 19.30 Głos mają kobiety, 19.40 Polskie pieśni masowe, 20.30 Muzyka, 20.45 Szpilki, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Muzyka, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, na jutro 23.55 Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Koncert dla kl. III—IV, 14.00 Muzyka, 14.10 Wszechnica Radiowa, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu", 16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Melodie czeskie i słowackie, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Stylizowana muzyka ludowa, 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 17.55 Piosenki radzieckie, 18.00 Koncert życzeń, 18.45 Aud

Czytelnicy i korespondenci piszą

Posłuchałem mądrej rady i dobrze mi się teraz powodzi

Posiadam we wsi Szombergi gm. Wiśniowce, pow. Sandomierz gospodarstwo składające się z 4,20 ha ziemi. Rodzina moja liczy 6 osób. Nie posiadam własnego sprzężaju więc też i korzyści z naszej roboty było niewiele, bo zaledwie wystarczało na wyżywienie, a na ubranie nie było już skąd brać, mimo że ciężko pracowałem — jak nie na własnej ziemi, to u bogatych chłopów. Ale i to nie wystarczało bo wiadomo, jak kułacy każą sobie odrabiać za wypożyczenie konia.

Często myślałem jak zaradzić biedzie, aż raz spotkałem przypadkiem przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej przed którym zwierzyłem się z moich kłopotów. Przewodniczący pomyślał chwilę i mówi mi, żeby pojechać pod Kraków do Nowej Huty, a jeżeli nie mam za co jechać, żebym się zgłosił do powiatu, tam dostanę bilet na przejazd.

Na drugi dzień zgłosiłem się w Powiatowej Radzie Narodowej w Sandomierzu w referacie pracy i opieki społecznej. Urzędnik bardzo grzecznie mnie załatwił, dał mi bilet do Nowej Huty i życzył szczęśliwej drogi.

Pragnę się obecnie podzielić mymi wrażeniami i opowiedzieć jak mnie tu przyjęto.

Zgłosiłem się na murarza, bo trochę znam się na tej pracy. Przyjęto mnie, dano zaliczkę — 45 zł., parę butów gumowych i ubranie robocze, przydzielono mieszkanie w hotelu robotniczym.

Na drugi dzień dostałem kielnię, młotek i poziomicę i wyszedłem na mur.

Majster widział moją chęć do pracy i razem z inżynierem udzielał wskazówek, potem skierowali mnie na kurs murarski, który ukończyłem 15 stycznia br.

Obecnie pracuję już jako kwalifikowany murarz. Podczas nauki zarabiałem stosunkowo nieźle, a teraz moje zarobki będą wcale ładne.

Jedno mi się tylko trochę nie podoba. Mianowicie na placu leży dużo materiału jak np. deski, kawałki żelaza, drzewa, no i dużo cegły, samochody wgniatają w błoto. Apeluję więc do moich kolegów w Nowej Hucie: oszczędzajcie materiał.

STANISŁAW WOJTYCHA
Nowa Huta

Biurokraci zmuszają do tracenia drogocennego czasu

24 ub. m. otrzymałem z Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie wezwanie do uiszczenia drobnej opłaty za dokonane w moich aktach adnotacje.

W kasie Urzędu otrzymałem znaczek stemplowy, który urzędniczka nakleiła na odwrocie wezwania. „Teraz proszę na I piętro do pok. 20, tam załatwicie resztę formalności".

W pok. 20 inna urzędniczka skasowała znaczek specjalną pieczątką. I to była owa „reszta formalności".

Czy nie było by prościej przynieść pieczątkę — kasownik do kasjerki, która mogłaby w ten sposób sama załatwiać całą operację, a nie ganiać interesanta po schodach, tym bardziej, że tak do kasy, jak i do pieczątki stały ogonki.

HENRYK SZMAGIER
Warszawa

Dla kogo są wagony restauracyjne?

Jadąc pociągiem osobowym z Krakowa do Warszawy wstąpiłem do wagonu restauracyjnego „Orbisu".

Podano mi bardzo uprzejmie porcję gorącej kiełbasy z odrobiną musztardy i kawałkiem czerstwego chleba. Rachunek wyniósł 4,50 zł i oczywiście musiałem go uregulować.

Zainteresowała mnie jednak kalkulacja. Według zasięgniętych w bufecie informacji podana mi porcja kiełbasy ważyła niecałe 10 dkg.

Kilogram kiełbasy kosztuje 11,80 zł, zatem 10 dkg kosztuje 1,18 zł. Koszt kawałka chleba i odrobiny musztardy stanowi minimalny dodatek — przyjmijmy 32 gr. A więc „koszty własne" wraz z zarobkiem wynoszą według kalkulacji „Orbisu" 200 proc. rzeczywistej wartości podanej porcji.

Było by bardzo interesujące dowiedzieć się na podstawie jakich kryteriów kalkuluje „Orbis" ceny w wagonach restauracyjnych, które przeznaczone są dla ludzi pracy, przynajmniej tak głoszą reklamy „Orbisu".

Wątpię jednak czy szerszy ogół ludzi pracy może sobie pozwolić na jadanie tak skalkulowanych potraw.

MIECZYSŁAW PODKOWOŃSKI
Warszawa

W spółdzielni powinny być niezbędne towary, a nie tylko wódka

Zarząd gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Trzebielu pow. Żary nie troszczy się o odpowiednie zaopatrzenie obsługiwanej przez siebie gminy w artykuły pierwszej potrzeby.

W sklepie gminnej spółdzielni w Trzebielu brak takich artykułów jak sól, cukier itp. Nigdy za to, nie brak wódki.

Uważam, że zarząd spółdzielni nie powinien ułatwiać sobie pracy i zapewniać zwiększonych obrotów przez sprowadzanie wódki, lecz winien w pierwszym rzędzie zapewnić mieszkańcom Trzbiela zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby.

LEON WĄSALSKI
Żary

Śladem listów naszych czytelników

NIESUMIENNY KASJER ZOSTAŁ UKARANY

Czytelnik nasz ob. Fr. Pijarczyk ze Starachowic pisał do nas, iż był świadkiem jak na stacji w Piasecznie kasjer otworzył okienko zaledwie na kilka minut przed odjazdem pociągu, wskutek czego wielu pasażerów musiało wykupić bilety u konduktora i płacić drożej. Na zwróconą sobie uwagę kasjer odpowiedział opryskliwie.

Zawiadomiona przez nas o tym fakcie Dyrekcja Generalna Kolei Państwowych wydała polecenie stałego kontrolowania godzin otwierania okienek kasowych. Jednocześnie zaś Dyrekcja komunikuje, iż kasjer winny wykroczenia w tym konkretnym wypadku został ukarany.

JEDNAK W DETALU

16 ub. m. w felietonie pt. „Mleko w hurcie" zwróciliśmy uwagę na fakt, że pracownicy Fabryki Maszyn Rolniczych w Chełmży otrzymywali należne sobie mleko „hurtem" w partiach tygodniowych. Oczywiście mleko psuło się.

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego zawiadomił nas, że winę za ten stan rzeczy ponosi kierownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chełmży. Został on ukarany naganą, oraz przeniesiony na inną pracę. Mleko otrzymują robotnicy teraz codziennie.

Nawiasem mówiąc

List Osy z Ameryki

Drodzy Przyjaciele!

Piszę do Was ten list z Waszyngtonu. Miałam przed chwilą ciekawe przeżycie. Leciałam koło budynku Departamentu Stanu, gdy nagle zauważyłam w jednej z sal trzech ludzi żywo rozprawiających. Poznałam ich łatwo: jednym z nich był amerykański generał nazwiskiem Raymond T. Hufft, drugim — ambasador USA w Związku Radzieckim Allan Kirk a trzecim — b. minister spraw zagranicznych USA — James F. Byrnes. Zaintrygowana, wleciałam szybko do pokoju, usiadłam delikatnie na łysinie Byrnesa i zaczęłam słuchać.

Mówił właśnie Kirk. „Szanowni panowie. Nie potrzebujemy się okłamywać. Przecież wszyscy wiemy, że Rosja nam nie zagraża. Ta cała nasza obrona — to bujda. Prawdziwym celem naszej polityki jest napaść na Rosję i zniszczenie komunizmu. Czyż nie mam racji?"

„Zgadzam się całkowicie z moim przedmówcą" — oświadczył Byrnes. „Popieram to zdanie" — podkreślił Hufft.

Wszyscy trzej wstali. Konferencja była skończona.

Czy mnie słuch nie myli? Czyżbym się przesłyszała? W tej chwili wzrok mój padł na kilka gazet i czasopism amerykańskich i angielskich, leżących na stole. Znajdował się wśród nich tygodnik „Time", dziennik „New Orleans Item" i londyński „Times". I oto, co w nich przeczytałam:

„New Orleans Item": „Stany Zjednoczone rozpoczną następną wojnę — stwierdza generał Hufft". Generał brygady Raymond T. Hufft oświadczył, że następną wojnę rozpoczną Stany Zjednoczone, gdziekolwiek i kiedykolwiek tylko zechcą. „Jestem przeciwny użyciu bomby atomowej w Korei — powiedział generał — ponieważ mamy lepsze cele niż ten kraj".

Londyński „Times": „W czasie swego inauguracyjnego przemówienia w chwili obejmowania urzędu gubernatora stanu Południowa Karolina, b. amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes oświadczył między innymi: „Instynkt samozachowawczy wymaga od nas, byśmy uderzyli pierwsi".

Tygodnik „Time": „Ambasador amerykański w Rosji admirał Kirk oświadczył we Frankfurcie, iż nie widział absolutnie żadnych oznak, które by wskazywały, że Rosja szykuje się do wojny".

Przeczytałam te wszystkie oświadczenia i już miałam wylecieć na powietrze, gdy nagle ktoś otworzył radio. Poznałam głos prezydenta Trumana: „Musimy bronić się przed „czerwonym niebezpieczeństwem" — mówił prezydent. Nie mamy wobec nikogo agresywnych zamiarów. Wszystko, co czynimy, czynimy w interesie obrony".

Popatrzyłam na gazety, bzyknęłam pogardliwie i wyleciałam. Nie chcę być dłużej w Ameryce. Wrócę wkrótce do Was.

...Chyba, że mnie aresztują.

Za antyamerykańskie bzykanie.

Z poważaniem
Wasza OSA

Imponująca manifestacja solidarności z bohaterską Koreą

Henryk Malinowski

Sekretarz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Kampania zbiórki podarków dla dzieci koreańskich stała się imponującą manifestacją głębokiej solidarności narodu polskiego z ludem koreańskim, walczącym o wyzwolenie swego kraju z jarzma imperialistycznych najeźdźców, o prawo do wolnego życia. Przebieg zbiórki wskazuje, że szerokie masy naszego narodu rozumieją, iż walka, którą prowadzi lud koreański jest naszą walką, że zwycięstwa ludu koreańskiego powstrzymują drapieżne plany amerykańskich ludobójców, którzy chcieliby cały świat pogrążyć w odmęcie wojny. Przebieg kampanii wskazał również jak powszechna jest u nas nienawiść do amerykańskich spadkobierców Hitlera, którzy bohaterską Koreę usiłują zamienić w ruiny i zgliszcza i przekształcić ją w jeden obóz koncentracyjny, dając przykład tego, co chcieliby zgotować całemu światu.

Nastrój entuzjazmu ujawniony na fali ogólnego wzniesienia ruchu pokoju w okresie Światowego Kongresu Pokoju — przejawił się również silnie w kampanii zbiórki na rzecz Korei. Dała też ona wielki plon w postaci przeszło 2 milionów podarków i ponad 8 milionów złotych, zebranych w ciągu miesiąca stycznia. Około 85 proc. podarków — to ubrania, konfekcja, bielizna i inne części odzieży, wszystkie na ogół w stanie dobrym albo bardzo dobrym.

W akcji pomocy dla dzieci koreańskich wzięło udział w kraju ponad 400.000 aktywistów, propagandzistów i agitatorów ruchu pokoju. Wiele organizacji społecznych czynnie włączyło się do akcji, w szczególności dotyczy to terenowych organizacji związków zawodowych, ZMP, ZSCh, a przede wszystkim Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich.

W wojew. krakowskim np. pracowało 3.900 trójek agitatorskich z których ok. 2.000 prowadziło prace wyjaśniającą i zbiórkową na terenie wiejskim. Około 12.000 agitatorów ruchu pokoju zmobilizowało województwo. W trójkach tych przeważały kobiety, których liczba wynosiła około 7.200 agitatorek, w Wadowicach, w Zakopanem, w Dąbrowie Tarnowskiej, w Myślenicach, w Nowym Targu przewodniczącymi Komisji były kobiety. Ujawniły one dużo wysiłku i ofiarności pracy. Dziesiątki kobiet były przewodniczącymi Komisji Gminnych, Zakładowych i innych. W Tarnowie na 450 osób, pracujących w trójkach 300 stanowiły kobiety. Kobiety naprawiały, prały, czyściły i cerowały zebrane podarki. W Krakowie 70-osobowy zespół krawiecki przy MZ Ligi Kobiet oraz około 400 kobiet — robotnic fabrycznych i gospodyń domowych — często do późnych godzin wieczorowych naprawiało podarki.

Z dużym politycznym zrozumieniem i ofiarnością podeszła do akcji zbiórkowej ogromna większość ludności wiejskiej, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, oraz młodzieży. Kobiety wiejskie kupowały wełnę, z której później w Kole Gospodyń Wiejskich robiono sweterki i ciepłe skarpetki dla dzieci koreańskich.

W wielu miejscowościach (w wojew. poznańskim, bydgoskim itp.) młodzież szkolna zbierała złom, a za uzyskane pieniądze kupowała materiał, z którego samodzielnie robiła podarki dla swych braci i sióstr w Korei.

W Strzemieszycach, pow. Będzin, 57 ZMP-owców — uczniów szkoły ogólnokształcącej przepracowało dzień na kopalni i zarobione 855 złotych przeznaczyli na podarki dla Korei.

W akcji zaznaczył się liczny udział inteligencji twórczej, artystycznej i wolnych zawodów w organizowaniu wieczorów koreańskich i imprez artystycznych.

Duży wkład pracy w akcję zbiórkową włożyło wielu księży, często drogą czynnej pracy w trójkach i komisjach zbiórkowych oraz poprzez publiczne oświadczenia z ambon.

W pow. Radomsko 12 księży brało udział w akcji, 10 księży w pow. sieradzkim, kilku w wieluńskim i piotrkowskim propagowało zbiórkę z ambon.

W wojew. warszawskim ks. prefekt Burza poświęcił 4 lekcje religii na omówienie zagadnień koreańskich, apelując do młodzieży, by czynnie włączyła się do akcji zbiórkowej.

W akcji zbiórki przoduje miasto stołeczne Warszawa, której mieszkańcy złożyli ponad ćwierć miliona podarków, przy czym ogromną większość stanowiły podarki w doskonałym stanie, częstokroć nowe. Setki i tysiące agitatorów ruchu pokoju uaktywniły komitety dzielnicowe. Ludność Warszawy, która doskonale pamięta straszliwe okrucieństwa okupantów hitlerowskich, której ruiny rodzinnego miasta przypominają ruiny Phenjanu i Seulu, a bestialstwa amerykańskich najeźdźców w Korei przypominają straszliwe okrucieństwa okupantów hitlerowskich — z gorącą sympatią przyjmowała agitatorów ruchu pokoju, zbierających podarki dla dzieci walczącej Korei.

Akcja zbiórki podarków wykazała dużą zdolność mobilizacyjna i organizacyjna wielu naszych wojewódzkich, powiatowych, miejskich i terenowych komitetów obrońców pokoju. Jest ona nowym, ważnym osiągnieciem w organizacyjnym umocnieniu ruchu pokoju i jego aktywizacji.

Podsumowując osiągniecia kampanii na rzecz dzieci koreańskich, nie wolno zapominać o błędach, a błędów, braków i niedociągnięć jest jeszcze bardzo dużo. Do braków tych należy przede wszystkim nierównomierność przebiegu kampanii, często brak było planowej, systematycznej akcji, zbyt słaba polityczna praca z agitatorami doprowadzała często do spłycenia używanej argumentacji momentami „charytatywnymi".

Na błędach musimy się uczyć i istniejące braki musimy w terenie przeanalizować, po to, aby je usunąć. Jednakże istniejące braki nie powinny nam przesłonić faktu, że wyniki akcji zbiórkowej dla dzieci koreańskich oznaczają nowe, poważne osiągnięcia ruchu pokoju w Polsce, że są one wyrazem tego, jak głęboko w masach ludowych tkwi solidarność z bohaterskim ludem koreańskim, nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych i umiłowanie pokoju.

Herody Trumana

Zygmunt Broniarek

W końcu ubiegłego roku prezydent Truman podpisał oryginalny dekret: na podstawie tego dekretu poszczególne wydziały rządowe uzyskały prawo zatrudniania osób prywatnych bez wynagrodzenia. Zdawałoby się oczywiście, że nikt nie będzie się kwapił na bezpłatne stanowiska, tymczasem jednak już w kilka dni później Kongres amerykański miał pełne ręce roboty w zatwierdzeniu chętnych kandydatów.

„Tajemnica" prezydenckiego dekretu tłumaczy się w sposób prosty. Chodziło o ułatwienie wielkim kapitalistom amerykańskim zajęcia stanowiska w aparacie państwowym. Według obowiązującego w USA prawa, osoba, która obejmuje urząd oficjalny musi zrezygnować z dotychczasowej pracy i dotychczasowej pensji, chyba, że urząd jest honorowy. Płace rządowe są o wiele niższe niż zarobki „grubych ryb" amerykańskiego byznesu i, powiedzmy, prezes wielkiego koncernu, przechodzący na rządową służbę, musiałby stracić swe dochody. By więc ułatwić wielkim kapitalistom obejmowanie stanowisk rządowych, Truman stworzył „honorowe urzędy". Obecnie każdy wielki byznesman powołany na oficjalne stanowisko, będzie wprawdzie pracować dla rządu, ale pensję pobierać będzie od własnej firmy w dotychczasowej wysokości.

Na kluczowych stanowiskach

Dekret Trumana okazał się bardzo użyteczny. Wzrost agresywności polityki amerykańskiej, „stan pogotowia", „mobilizacja gospodarcza" i rozwój produkcji zbrojeniowej — wszystko to stwarza olbrzymie możliwości dla koncernów amerykańskich. Właściciele tych koncernów pragną więc pilnować swych interesów już nie przy pomocy takich pośredników jak prezydent czy ministrowie, ale własnoręcznie i osobiście. I dlatego — właśnie oni objęli kluczowe stanowiska gospodarcze w Stanach Zjednoczonych.

Zrastanie się kapitału finansowego z aparatem państwowym osiągnęło nowy, nieznany dotychczas nawet w Stanach Zjednoczonych szczebel.

Pewność i zaufanie

Na kierowniczych stanowiskach gospodarczych znaleźli się ludzie, mający długoletnie doświadczenie na polu łupienia kraju i ludzi. Czołowe miejsce zajął „wielki żubr" przemysłu amerykańskiego, prezes potężnego koncernu elektrycznego „General Electric" — Charles Edward Wilson. Truman znalazł dla niego odpowiednie stanowisko: Wilson mianowany został dyrektorem urzędu „mobilizacji obronnej", czyli w praktyce dyktatorem gospodarki wojennej Stanów Zjednoczonych.

Do takich ludzi ma się oczywiście zaufanie w sferach rządzących w Waszyngtonie. Gdy nad każdym nowym kandydatem na wyższe stanowisko rządowe senat obraduje z reguły całymi dniami — Wilsona zatwierdzono błyskawicznie, nie każąc mu nawet zjawiać się osobiście.

Wilson skorzystał natychmiast z tego zaufania, by inne kluczowe stanowisko obsadzić swoim człowiekiem. Funkcję, jaką w Stanach Zjednoczonych spełnia Wilson, na terenie międzynarodowym, w państwach paktu atlantyckiego wykonuje tzw. „koordynator produkcji wojennej". Któż oczywiście może być bardziej odpowiednim ekspertem w tej dziedzinie, niż szef międzynarodowego oddziału „General Electric", właściciel firmy „International General Electric" William Rogers Herod? Nie długo czekano na jego zatwierdzenie. Herod już dyktuje ostre warunki satelitom europejskim USA.

Do pomocy dodano im nie lada fachowców: zastępcami Wilsona mianowani zostali: Sidney Weinberg, właściciel wielkiego banku inwestycyjnego Goldmana i b. amerykański gubernator w Trizonii a ostatnio prezes trustu konserwowego „Continental Can Co." — generał Lucius D. Clay.

Przyczyny i skutki

Wilson i Herod mogą być zadowoleni ze swych stanowisk. W kilka dni po ich nominacji, „General Electric" otrzymała pierwsze zamówienie rządowe w wysokości 37 milionów dolarów.

Obaj miliarderzy znaleźli się w dobranym gronie. Nominacje zaczęły sypać się jak z rękawa. Dyrektorem „agencji stabilizacji gospodarczej" czyli urzędu, zajmującego się zamrażaniem cen i płac, mianowany został multimilioner hollywoodzki, prezes Stowarzyszenia Producentów Filmowych, Eric A. Johnston. Inny jego kolega z tej samej branży, nazwiskiem Stanton Griffis, (b. ambasador USA w Warszawie) działa w dziedzinie dyplomatycznej: ostatnio prezydent Truman wysłał go do Madrytu w charakterze ambasadora.

Zainteresowanie zbrojeniowe

Wielkim powodzeniem cieszą się u Trumana milionerzy z koncernu „International Telephone and Telegraph Corporation". Jeden z nich — William H. Harrison objął stanowisko administratora produkcji obronnej (czytaj zbrojeniowej) a drugi, Walter S. Gifford wyjechał do Londynu jako ambasador.

Produkcja zbrojeniowa — to specjalny dział zainteresowań amerykańskich kapitalistów. Nic dziwnego — ta właśnie produkcja przynosi im największe zyski. Dyrektorem nowego departamentu zajmującego się produkcją pocisków kierowanych został niejaki K. T. Keller; prezes wielkiego koncernu samochodowego Chryslera.

Na stanowisko prezesa „rady dostaw amunicyjnych" mianowano bogatego handlowca nowojorskiego John D. Smalla, a dyrektorem „obrony cywilnej" został radca prawny wielu amerykańskich koncernów zbrojeniowych, Millard F. Caldwell.

Parada milionerów

„Millionaires Row" — „Parada milionerów" — tak zatytułował amerykański tygodnik „Time" artykuł o nowych nominacjach trumanowskich. Tytuł odpowiada w pełni treści: dyrektorem urzędu realizacji tzw. „czwartego punktu" Trumana, tj. programu, który pod płaszczykiem „pomocy" ma na celu ograbienie krajów kolonialnych, mianowany został Nelson Rockefeller, którego nazwisko mówi za siebie.

Ambasadorem w Argentynie, którą Stany Zjednoczone interesują się coraz bardziej, został Ellsworth Bunker, właściciel trustu cukrowego „National Sugar Refining Company" — towarzystwa, które ma wielkie udziały w gospodarce Ameryki Łacińskiej. Na te zaś stanowiska, na których nie siedzą przedstawiciele koncernów amerykańskich, powołuje Truman adwokatów związanych z wielkim kapitałem. Manly Fleischman, doświadczony doradca kapitalistów amerykańskich, otrzymał stanowisko radcy prawnego Krajowej Rady Produkcyjnej, a dyrektorem stabilizacji cen mianowany został b. burmistrz miasta Toledo Michael V. DiSalle, człowiek, którego tygodnik „Time" określa jako „osobę, cieszącą się pełnym zaufaniem świata byznesu".

„Parada milionerów" nie jest bynajmniej zakończona. Coraz nowi kapitaliści zajmują kluczowe stanowiska w aparacie państwowym USA. Wilson, Johnston, Harrison, Gifford, Herod — to wszystko prawdziwe Herody w ponurej szopce imperialistycznej, w której rolę niewiniątek chciałby Truman narzucić ludom świata.

W pracowni szkoły administracji rolniczej

Centralna Szkoła Administracji Rolniczej w Elblągu przygotowuje nowe kadry dla rolnictwa. Na zdjęciu: uczniowie tej szkoły w czasie zajęć praktycznych w pracowni biologicznej

Foto WAF

Kronika wydawnicza

CENNE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazała się z pietyzmem wydana, obszerna (str. 392) „Księga pamiątkowa ku czci prof. Adolfa Chybińskiego". Jest to dzieło zbiorowe, zawierające rozprawy i artykuły z zakresu muzykologii, napisane przez uczniów i przyjaciół jubilata, jednego z najwybitniejszych muzykologów polskich. W księdze — obok dokładnego życiorysu prof. Chybińskiego i całkowitego wykazu jego prac (ponad 400 pozycji) — znajdujemy 15 rozpraw naukowych z dziedziny metodologii muzyki, jej historii, etnografii i instrumentologii. Poczet tych rozpraw otwiera praca doc. dr Zofii Lissy „Uwagi o metodzie marksistowskiej w muzykologii".

POWIEŚĆ O KOBIECIE RADZIECKIEJ

Na tle surowej przyrody jakuckiej umiejscawia Antonina Koptiajewa akcję swojej powieści „Towarzysz Anna", świeżo wydanej przez Książkę i Wiedzę (przeł. Maria Kelles Krauzowa, str. 445). Autorka zapoznaje nas z losami dyrektora radzieckiej kopalni złota, Anny Ławrentiewej i jej męża, inżyniera górniczego.

O TYCH, CO WYDOBYWAJĄ NAFTĘ Z DNA MORSKIEGO

Wartościową i pełną twórczego optymizmu powieść o życiu i pracy ludzi bakińskiego zagłębia naftowego w krainie „czarnego złota" u brzegów Morza Kaspijskiego — Mechti Huseina „Apszeron" — wydał Czytelnik w przekł. R. Bielickiego (str. 210). Żywo napisana książka pozwala wszechstronnie zapoznać się z ofiarną i zwycięską pracą radzieckich naftowców.

Ruch korabielnikowców w Czechosłowacji

Zakłady odzieżowe im. Jerzego Wolkera w mieście Prostejow na Morawach, wprowadziły ostatnio metodę kompleksowego oszczędzania Lidii Korabielnikowej. Metoda ta daje im codzienną oszczędność 20 m surowca. Z zaoszczędzonego materiału co miesiąc dostarcza się na rynek 200 gotowych ubrań ponad planowany kontyngent. Na zdjęciu: jeden z pracowników zakładów, Franciszek Nowak, wykonujący 120 proc normy

Foto CTK

W pracowniach pisarzy polskich

Redakcja „Trybuny Ludu" zwróciła się do pisarzy i poetów polskich z prośbą o zakomunikowanie czytelnikom swych planów twórczych i prac znajdujących się na ich warsztacie literackim. Poniżej drukujemy odpowiedzi, które otrzymała redakcja „Trybuny Ludu" od pisarzy.

Henryk Markiewicz

Moje zainteresowania krytyczno - literackie skupiają się wokół twórczości Prusa i Żeromskiego. W tych dniach ukazała się rozprawa „Realizm krytyczny w twórczości Bolesława Prusa" i „Przedwiośnie" z moim posłowiem. W druku jest praca o postawie Żeromskiego wobec rewolucji 1905 roku i szczegółowy komentarz do „Lalki". W opracowaniu: jednotomowy wybór pism Prusa (ze wstępem i komentarzem); w planach: szkic o „Faraonie" i dalsze prace o Żeromskim, zmierzające do ujęcia monograficznego twórczości tego pisarza.

Leon Pasternak

Pracuję obecnie nad zbiorem opowiadań z lat 1930—1939, zamówionych u mnie przez wydawnictwo „Prasa Wojskowa". Fragmenty pierwszego opowiadania p.t. „Komuna miasta Łomży" ukażą się wkrótce w prasie literackiej. Jednocześnie wprowadzam poprawki do mojej sztuki o kolejarzach p.t. „Ludzie jutra", która weźmie udział w festiwalu współczesnych sztuk polskich i ukaże się w druku nakładem „Czytelnika". Powoli uzupełniam również nowy zbiór wierszy lirycznych. Mam nadzieję, że wydam go w bieżącym roku.

W przyszłości mam zamiar napisać, gotową już w pomyśle, nową sztukę teatralną, nie zaniedbując oczywiście pracy nad „podstawową dziedziną" mojej twórczości t.j. nad liryką społeczną i satyrą.

Ewa Szelburg-Zarembina

Widzę przed sobą podwójny nurt twórczości: utwory dla czytelników przydatne i jeden konieczny po prostu dla mnie samej.

Ten, który przede wszystkim dla mnie, jako pisarza muszę napisać i to możliwie najwcześniej — to dalsze dzieje ludzi z „Wędrówki Joanny" doprowadzone do dzisiejszych czasów, to dzieje przemian tych ludzi i świata w jakim żyli, w którym cierpieli, wbrew któremu radowali się, z którym walczyli zwycięsko. I myślę, że nie tylko autor sam odnajdzie i łatwiej zrozumie samego siebie, ale może i czytelnicy odniosą z nim razem niejaki pożytek z owej powieści, którą nazwę „Rzeka kłamstwa".

Inne utwory — to: powieść z życia nauczycielki (piszę ją razem z mężem). Tytuł — „Twarzą do słońca". Wątek podsunięty niespodziewanie na jednym z moich spotkań z czytelnikami, organizowanych przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". W niezwykłych okolicznościach trafiłam oto teraz w pewnej wsi na świeże ślady pięknej pracy i tragicznej śmierci autentycznego bohatera jednej z moich dawnych powieści, w której występuje on jako uczeń seminarium nauczycielskiego. Niezwykłe, a przecież typowe losy tego chłopskiego syna, który stał się wspaniałym wychowawcą i rewolucyjnym działaczem, właśnie za tę rewolucyjność swą zginął z rąk bratobójczych — będą treścią powieści „Twarzą do słońca".

Inna: „Dwoje młodych" — to historia miłości i pracy, a jej tłem, i więcej niż tłem, bo czynnikiem współdziałającym, będą lasy. Do tej powieści zbieram materiały od szeregu już miesięcy po całej Polsce, lecz myślę, że niedługo skończę je zbierać. Tym bardziej, że wiąże się z tym sprawa „Wsi kościuszkowców".

Chciałabym też mieć dostateczną ilość czasu i spokój konieczny do powrócenia do tematu Sygrydy Storrady, córki Mieszka Pierwszego, której losy pozwalają na wejrzenie w porywające dzieje pierwszych lat historycznego Państwa Polskiego. Cóż, kiedy z tym tematem rywalizuje u mnie, i to zwycięsko, temat malujący ostatnie przemiany zaszłe u nas, wśród kobiet, a których wspaniałym przykładem może być 80-letnia Marcjanna Fornalska, tak bliska mi pochodzeniem ze wspólnej nam obu Ziemi Lubelskiej. Na razie skreśliłam jej krótki życiorys, który wydany został w tych dniach przez „Książkę i Wiedzę" w cyklu „Z historii ruchu robotniczego". Ale na tej broszurce nie poprzestanę: kobiety podobne Marcjannie, czas ich wielkich przemian, muszą mieć swoją epopeę. I zrobię wszystko, aby ją miały.

Tą są projekty na przyszłość. Realizacja ich zależy oczywiście w dużej mierze od wydawców.

A obecnie? Zawarłam z „Prasą Wojskową" (rok temu) umowę na wznowienie „Krzyży z papieru", zbioru reportaży, łącznie z reportażem z procesu kobryńskiego „Myjcie owoce". Mam nadzieję, że się wreszcie ukażą. W tejże „Prasie Wojskowej" drukuje się moja książka dla dzieci starszych o dzieciach narodów walczących o pokój, tytuł: „Śladem Gołębi". Powinna się ukazać jeszcze w tym miesiącu. Przygotowuję (nie wiem jeszcze dla jakiego wydawnictwa) zbiór opowiadań „Spotkania" — są to na wskroś ludzkie, najprostsze w wyrazie spotkania dzisiejszego pisarza z pisarzami klasycznymi. Cztery z tych spotkań: z Mickiewiczem, Puszkinem, Słowackim i — Homerem czytałam w Radio i głosy słuchaczy zachęciły mnie do dalszej pracy nad całością zbioru. Dla wydawnictwa „Czytelnik" wraz z mężem pracuję nad książką młodzieżową „Bohaterowie naszych czasów".

Kropki nad „i"

NIEWYGODNA TABLICA

W Wersalu, na pamiątkę zwycięstwa Francji nad Niemcami w roku 1918, została wmurowana tablica pamiątkowa.

Gdy niedawno zakwaterował tam wraz ze sztabem Eisenhower — powstała delikatna sytuacja. Na wysokich stanowiskach w sztabie znajdują się hitlerowscy generałowie, Speidel i Heusinger, których... no, powiedzmy, tablica ta może urazić.

Z tej delikatnej sytuacji jest jedno wyjście: umieścić na tym miejscu inną tablicę: na pamiątkę kapitulacji Petaina przed Hitlerem w 1940 r... (r)

RADOŚĆ W RODZINIE

Pewne nowojorskie przedsiębiorstwo pogrzebowe zamieściło w prasie następujące ogłoszenie:

„Śmierć w waszej rodzinie zamieni się dzięki naszej orkiestrze w niezapomniane dla was i dla waszych najbliższych wydarzenie".

Szczególnie, że solowe partie marsza pogrzebowego odegra sam nieboszczyk. (r)